Nr. 57 Kraków, Piątek dnia 11 Marca 1898. Rok VI

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych, o godzinie 10 rano, w niedzielę o godz. 8 rano.

Ogłoszenia
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski*.

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linja A-B, l. 43., I. piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JOZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Rozmowa z ks. Stojałowskim.

Stanowisko nasze wobec księdza Stojałowskiego ściągnęło na nas ataki i zarzuty ze strony dzienników, wrogo usposobionych dla tego przywódcy ludowego. *Czas* i *Ruch* lwowski ochrzciły nasz dziennik nazwą „organu księdza Stojałowskiego“; rzecz jednak szczególna, że nie przeszkodziło to *Czasowi* postawić księdzu Stojałowskiemu wyjątkowo słusznego zarzutu, że nie dość wyraźne zajmuje stanowisko w kwestji... żydowskiej. Już z tego zarzutu wynika jasno, że organem księdza Stojałowskiego nie jesteśmy i że się z nim pod niejednym względem różnimy. Cała nasza wina, że w ogólnym interesie naszego kraju uważamy za rzecz zgubną i złowrogą przyzywać przeciwko niemu wszystkie potęgi ziemskie i nadziemskie i traktować go jako wroga ludu i ojczyzny i że przeciwnie otwieramy mu gościnnie szpalty naszego dziennika na to, aby społeczeństwo, wśród którego on działa i wśród którego stał się ogromną potęgą, mogło zrozumieć i ocenić jego dążenia. Całą naszą winą jest to, że w tych dążeniach widzimy niejedno zdrowe ziarno, z którego może obfity plon wyrosnąć, jeśli się siewcy w przepaść nie zepchnie i że z ogólną zasadą, ożywiającą ruch, na którego czele stoi ksiądz Stojałowski, sympatyzujemy od chwili powstania naszego dziennika.

Ksiądz Stojałowski ze swojem stronnictwem stanowi mianowicie najskrajniejsze lewe skrzydło chrześcijańsko-demokratycznego obozu, pod którego sztandarem my od początku pracujemy. My stanowimy tego obozu skrzydło prawe; umiarkowanie nasze wytwarza znaczne różnice pomiędzy radykalnym programem ekonomicznym ks. Stojałowskiego, zbliżającym się ostatecznemi celami w niejednem do programu socjalnej demokracji, a naszym, który w praktycznem wykonaniu ogranicza się do popierania wszystkich wykonalnych i sprawiedliwych reform, dążących do wyrównania społecznych krzywd i niesprawiedliwości i do ochrony wydziedziczonych przed zwyrodniałą wszechwładzą kapitalizmu. Ubolewamy, że sposób i taktyka agitacyjna partji ks. Stojałowskiego wywołuje rozjątrzenie wśród niedojrzałych umysłów, zwracając się przeciwko właścicielom znaczniejszych kawałów ziemi i wolelibyśmy naturalne żale i urazy tłumów odwracać od synów tego samego narodu i wyznawców tej samej religji, a za to ostrzej, stanowczej i jaskrawiej zwalczać jesteśmy gotowi uosobienie kapitalistycznej współczesnej orgji i typ pasożytów społecznych, ciągnących zyski bez pracy, a przytem żywioł wrogi i naszej narodowości i naszej religji: żydostwo. W stosunku do władzy świeckiej z jednej, a hierarchji kościelnej z drugiej strony, zajmujemy stanowisko uznające bez zastrzeżeń konieczność władzy państwowej silnej i energicznej, byle bezwzględnie sprawiedliwej, świadomej swojej odpowiedzialności i swoich obowiązków, umiejącej strzedz bezpieczeństwa życia, mienia i czci obywateli przed anarchją żywiołów przewrotu, oraz konieczność bezwzględnej uległości w zakresie życia religijnego i moralnego ustanowionej przez Stolicę św. władzy episkopalnej; nie podzielamy zatem ani przekonania, że rząd powinien być jakimś republikańskim wydziałem o nader ograniczonej egzekutywie, ani też oporu przeciwko poddaniu wychowania pod nadzór i zwierzchność Kościoła; w dotychczasowych zaś enuncjacjach ks. Stojałowskiego pod tym względem poznajemy tendencje, które konsekwencjami swemi mogą zaprowadzić bardzo daleko i tam, gdzie stanowczo iść nie chcemy...

Tak więc są między nami różnice jasne, nie tyle powiedzielibyśmy praktyczne i zasadnicze, ile teoretyczne; nie przeszkodzą one nam zapewne działać z osobna, a uderzać razem w imię zasady: chrześcijańskiej, demokratycznej, społeczno-reformatorskiej i antyliberalnej, ale niejednokrotnie jeszcze wytworzą różnicę zdań i opinij, którą zawsze jednak będziemy roztrząsać spokojnie, przedmiotowo, z życzliwością i wyrozumiałością wzajemną. W każdym razie okazywać nie przestaniemy żywego zainteresowania się ruchem, na którym w niejednem przyjdzie nam się oprzeć. To też skwapliwie dzisiaj pomieszczamy oświadczenia ks. Stojałowskiego, których streszczenie zawdzięczamy uprzejmości znanego publicysty p. S. Będzikiewicza, a które rzucają bardzo interesujące światło na stanowisko, jakie partja ks. Stojałowskiego zajmie w Radzie państwa i na jej stosunek do innych parlamentarnych stronnictw. Rozmowa ta, której przebieg będzie ogłoszony równocześnie w pismach wiedeńskich, miała przebieg następujący:

„Zbliża się otwarcie sesji Rady państwa, w której po raz pierwszy ks. poseł Stojałowski osobiście jako nowo obrany poseł weźmie czynny udział. Uważałem przeto za rzecz na czasie zasięgnąć u głośnego przywódcy ludowego informacyj, jaką też działalność polityczną w Radzie państwa rozwinie ks. poseł wespół ze swoimi towarzyszami, którzy niewątpliwie powierzą swojemu mistrzowi przewodnictwo w Radzie państwa

„Ks. poseł raczył mnie przyjąć bardzo łaskawie i chętnie udzielił wszelkich wyjaśnień na moje pytania.

„Najpierw o sytuacji wewnętrznej ks. poseł wyraził się bardzo sceptycznie. Utrzymuje ks. poseł Stojałowski, że Austrja rzucona jest w tak wielki zamęt, iż nawet jeśli się z niego wydobędzie, to jeszcze na długo potem pozostaną w niej ślady przebytego przesilenia. Kryzys, jaką Austrja obecnie przechodzi, nie atakuje Słowian, lecz sam rdzeń monarchji.

— Zapytuje mnie pan, jakie stanowisko zajmiemy wobec rządu hr. Thuna? Otwarcie mówiąc, uważam każdy rząd, niewybrany z woli ludu za *malum necessarium* (złe konieczne). Dlatego też z rządem hr. Thuna i jego następców nigdy nie będziemy się bratali, lecz i nie będziemy mu robili zasadniczej opozycji. Co będzie chciał zrobić dobrego, to mu pomożemy, co zaś będzie chciał zrobić złego, będziemy zwalczali.

— Jakie stanowisko wobec klubu ruskiego zajmie ks. poseł? — zapytałem.

— Naturalnie że przyjazne — była odpowiedź. — Bylibyśmy najszczęśliwsi, gdyby nam się udało utworzyć z Rusinami w Radzie państwa jedno „polsko-ruskie chrześcijańsko-ludowe Koło“. Na Rusi grozi wybuch agrarno-socjalnego ruchu, jaki niedawno (na większą skalę) miał miejsce na Węgrzech. Ucierpią na tem ogromnie przedewszystkiem Cerkiew i stosunki społeczne. Strejk robotników rolnych na Rusi może już tego lata wybuchnąć, jeśli się zawczasu nie zapobiegnie złemu, dlatego pójdziemy wspólnie z Rusinami, nietylko w parlamencie, lecz i na gruncie życiowym będziemy wspólnie z nimi nad usunięciem złego pracowali.

„Nasze stanowisko wobec Koła polskiego będzie następujące: Zachowamy absolutnie solidarność narodową z Kołem polskiem, to jest we wszystkich kwestjach czysto narodowych pójdziemy razem z Kołem polskiem. Szkoda, że tej solidarności z Kołem polskiem nie możemy utrzymać także na gruncie ekonomicznym, bo, jak panu wiadomo, nasz program ekonomiczny różni się wielce od programu Koła polskiego. Pragnęlibyśmy brać udział w posiedzeniach Koła polskiego jako hospitanci. Naturalnie Koło polskie musiałoby nam zagwarantować wolność głosu na jego posiedzeniach. Natomiast jeśli Koło nie da nam stosownych prerogatyw, to będziemy się musieli przyłączyć jako hospitanci do chrześcijańsko-słowiańskiego klubu w Radzie państwa.

— Czy klub księdza posła będzie należał do większości parlamentarnej?

— Tego obecnie nie możemy zadecydować nie znając jeszcze składu nowej większości. Sądząc według nominacji nowych ministrów, jest to koalicja, która nam jest wstrętna, bo koalicja z liberałami (Bärnreither).

„Z Młodoczechami — mówił dalej ks. poseł — pójdziemy w sprawach słowiańskich *unisono* i będziemy ich pchać do tego, aby się stali prawdziwymi demokratami. Prawo państwowe czeskie jest dziś rzeczą przestarzałą a nawet nas Polaków krzywdzącą. My Czechom nie możemy przecież odstąpić na tej podstawie Śląska. My nie możeby na żadnem prawie państwowem reformować społeczeństwa.

„Sprawiedliwe niektóre żądania socjalistów będziemy naturalnie i w Radzie państwa popierali — ale też nic więcej. Będziemy ich zwalczali jeśliby chcieli iść drogą obstrukcji i takiej dziecinnej taktyki, jaką okazali. Parlament musi normalnie funkcjonować“.

„Ze stronnictwem Luegera — mówił dalej ks. poseł — łączy nas wspólny program społeczny. Natomiast są dwie kwestje, które nas niejako zmuszają do pewnej rezerwy wobec tej partji: 1. Stanowisko jakie ta partja zajęła w sprawie słowiańskiej. Stronnictwo Luegera popierało wbrew zasadom chrześcijańskim niesprawiedliwe żądania Niemców. Według chrześcijańskich zapatrywań *Vorrecht* jest w każdym razie *Unrecht*. 2. Jaskrawy antysemityzm, którego my w Galicji nie możemy żadną miarą propagować (!!!) My uważamy praktyczny antysemityzm bez firmy za najlepszy. U nas kwestja antysemicka wobec masy żydów przedstawia specjalne trudności nie znane gdzieindziej. Mamy blisko miljon żydów, których przecież wyrzucić niepodobna. Emigrację żydów uważałbym za najlepsze rozwiązanie. Tylko Palestyny dla nich żałowałbym. Szkoda byłoby, aby kraj tak piękny a tak drogi sercu każdego Chrześcijanina, dostał się w ręce żydów.

— „Czy klub ks. posła postawi wniosek o zaprowadzenie powszechnych, bezpośrednich, tajnych wyborów? — zapytałem.

— „Tak jest, postawimy. Również postawimy wniosek o rozszerzenie rozporządzeń językowych na Śląsk.

— „Czy ks. poseł jest zwolennikiem federacji?

— „Tak jest, tylko nie na podstawie przestarzałych „praw państwowych“.

„Ugodę z Węgrami — mówił dalej ks. poseł — uważamy dotąd za krzywdzącą nas a specjalnie Galicję. Dlatego też będziemy żądali reformy ugody“.

— „Czy klub ks. posła będzie żądał uwzględnienia go przy wyborach do delegacyj wspólnych? — zapytałem wreszcie.

— „Postawimy do Koła polskiego otwarte żądanie aby jeden z nas był wybranym do delegacyj. Wynik tego żądania zadecyduje jakie stanowisko my mamy zająć wobec Koła polskiego, czy mu możemy ufać i w jakim kierunku. Gdybym był wybrany do delegacyj, to byłbym zasadniczo przeciw militaryzmowi i trójprzymierzu a za przyłączeniem się monarchji w drodze pokojowej do francusko-rosyjskiego aljansu. Wszak Prusy są historycznym wrogiem Austrji

Ten punkt rozmowy przypomniał mi iż niedawno temu znowu jedno pismo galicyjskie zrobiło ks. posłowi Stojałowskiemu zarzut, jakoby ks. poseł miał mieć jakieś „tajemne konszachty“ z ambasadą rosyjską w Wiedniu.

— „Nigdym na takie oszczerstwa nie zwracam uwagi — rzekł ks. poseł. Ponieważ jednak pan mnie teraz prosisz o wyjaśnienie, przeto daję panu słowo kapłańskie na to, iż nie miałem ani nie mam żadnych „konszachtów“ z Rosją. Przypuszczam iż źródło oszczerstwa pochodzi z następującego powodu: Miałem razu pewnego jechać do Królestwa polskiego, a ponieważ, jak panu wiadomo, obcym poddanym i kapłanom obcych wyznań nie wolno bez specjalnego pozwolenia przejechać granicy rosyjskiej, przeto musiałem najpierw postarać się o takie pozwolenie. Poszedłem zatem do ambasady rosyjskiej w Wiedniu. Tu powiedziano mi jednak, abym się udał do konsulatu. W konsulacie poinformowano mnie, że jeśli chcę dostać się do Królestwa, to muszę posłać mój paszport do departamentu obcych wyznań w Petersburgu, jak tego wymagają przepisy rosyjskie. Tak też uczyniłem. Oto jak wyglądają moje „konszachty“ z Rosją, oto cała zbrodnia o którą mnie posądzają. Takiej „zbrodni stanu“ dopuszcza się jednak każdy kapłan nie-prawosławnego wyznania, który odbywa podróż do Królestwa i Cesarstwa rosyjskiego.

Na tem skończyła się rozmowa.

W powyższej rozmowie uderza przedewszystkiem czytelników naszych istotnie niemiłe teoretyczne zastrzeżenie przeciw antysemityzmowi, do którego praktycznie jednak ks. Stojałowski już się przyznaje. Celu tych zastrzeżeń nie dobrze pojmujemy i mniemamy, że jest to tylko upór konsekwencji i że oddawszy tę daninę wspomnieniom na swój niedawny a tak nieszczęsny sojusz z żydostwem, w praktycznem działaniu ks. Stojałowski zupełnie dzielnym okaże się antysemitą. A właśnie tam, gdzie jest tylu żydów, co w Galicji, antysemityzm

ma wyjątkową rację bytu i wyjątkowo szerokie pole działania. Wobec zaś naszej ogólnej apatji i bierności, nasz antysemityzm musi być jaskrawy, jeżeli ma jakikolwiek skutek osiągnąć i jakiekolwiek wywrzeć wrażenie. Offend.

Oskarżenie ministrów.

Wiedeń d. 9 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Prezesowie opozycyjnych klubów niemieckich knują cały szereg nowych oskarżeń gabinetu: przeciw hr. Badeniemu za „wypadki listopadowe" i przeciw Gautschowi, jakoteż trzem jego ministrom (Ruberowi, Wittekowi i Kōrberowi) za wydanie nowych rozporządzeń językowych. Dobrze Gautschowi tak. Po co znosił Badeniowskie rozporządzenia? Molocha niemieckiego podobno nikt nasycić teraz nie zdoła. Rzecz zresztą naturalna. Wszak bunt niemiecki odniósł zwycięstwo na całej linji. Obstrukcją swą uniemożliwił parlament, a zaburzeniami ulicznemi obalił hr. Badeniego. W nagrodę za to otrzymał z rąk Gautscha to, czego się głównie domagał: zniesienia rozporządzeń językowych hr. Badeniego. O świetniejszem zwycięstwie anarchji parlamentarnej i burd gorszących trudno nawet i pomyśleć. Cóż więc dziwnego, jeśli anarchja, zachęcana z góry w ten sposób, ciągle idzie dalej, wciąż żąda czegoś nowego? Żądała zniesienia Badeniowskich rozporządzeń — zniesiono je, tak samo, jak usłuchano krzyków ulicznych: „precz z Badenim!" Teraz nie chce ona wogóle żadnych rozporządzeń językowych. Wszak Niemcom dotychczas bez rozporządzeń językowych było dobrze w Czechach. Panowanie ich niczem nie było ograniczone. Więc żadnych rozporządzeń, a tylko ustawodawczego uporządkowania sprawy językowej — żąda teraz obstrukcja niemiecka. Gdyby stało się i pod tym względem według jej woli i rozkazu — żądać ona będzie równocześnie niemieckiego języka państwowego w Austrji, bo obstrukcja nie szuka wcale pokoju, tylko pragnie wojny: zdobycia Austrji dla Germanji.

Niemcom z ich stanowiska nie można zresztą brać tego za złe. Widząc piękne owoce swej obstrukcji i skandalicznej bezwzględności, byliby chyba przewódcy opozycji niemieckiej naiwnymi politykami, gdyby dotychczasowej wypróbowanej swej metody zaniechali. I z pewnością jej nie zaniechają, a wobec tego pewnem jest fiasko rządowej polityki półśrodków. Kto chce wojny, powinien ją mieć. Z wojującą stroną posuwającą się strategicznie naprzód, pokoju zawrzeć nie można, zwłaszcza, jeśli ona żąda kapitulacji. Pokój może być więc okupiony tylko kapitulacją, inaczej wszelkie usiłowania rządów około przywrócenia porządku i ładu w państwie na nic! Na anemię półśrodków skończył żywot ministerjalny hr. Badeni, tak samo też i Gautsch, a prawdopodobnie śmierci tej nie ujdzie i hr. Thun pomimo Bärnreithera. Przeciwko wojnie tylko wojna może być środkiem prowadzącym do celu. Anarchję niemiecką trzeba pobić w walnej bitwie, a nie cofać się przed nią krok za krokiem w tył. To co się dzieje na Kubie, powinnoby stanowić przykład pouczający dla austrjackich mężów stanu. Wszelkie rokowania Hiszpanji z powstańcami, ofiarowania im jak największej autonomji na nic, jeśli Hiszpanie nie są w stanie stłumić powstania. Anarchję niemiecką tak samo trzeba stłumić, bo ugłaskać się ona nie da żadną miarą. W fałszywem obliczeniu skutków połowicznej polityki tkwi też zaród śmierci nowego gabinetu. Pokaże się to dobitnie, gdy się zbierze parlament. Żałować więc tylko należy wszystkich tych, którzy łudzą się nadziejami optymistycznemi. Dowiedzie tego już najbliższa przyszłość. G. Sm.

Dobre wychowanie.

Rozwój sił fizycznych i umysłowych człowieka rozpoczyna się z przyjściem dziecięcia na świat i dlatego od tej chwili kształcić je należy, jeżeli wychowanie dobrem nazwać chcemy. Zadanie to spada na rodziców i jest najszczytniejszem z zajęć ludzkich, jako kształcenie duszy i wyrabianie charakteru. Jeżeli pięknem jest zadanie mistrza, który z zimnego głazu wydobywa kształty i rysy ludzkie, jakże daleko szlachetniejszą jest praca rodziców i nauczycieli, kształcących dusze, wyciskających na niej piętno cnoty; tu materjałem nie zimna bryła, lecz dusza, celem nie podobieństwo, lecz istota, nie martwe kształty, lecz żywy charakter. To zajęcie matki i ojca ma w sobie coś Boskiego, bo współdziała nad wykształceniem duszy, która Boski ma początek. Opatrzność, nakładając na rodziców tak szczytne, lecz i pełne odpowiedzialności zadanie, otworzyła równocześnie dla nich serce dziecięcia, jak dla nikogo. Ta mała istota wiąże się do rodziców, ich nauki chętnie przyjmuje i z łatwością sobie takowe przyswaja. Dziecko uważa swych rodziców za najwyższe wzory doskonałości, które naśladować usiłuje, a im więcej się do nich zbliża, tem czuje się szczęśliwsze, poczytuje się za doskonalsze. Stąd każdy rozumie, jak wielką troskliwością rodzice winni otaczać swe dzieci zaraz od pierwszej chwili, jak starannie winni usuwać wszystko, co może skazić lub wypaczyć młody umysł i wolę, a podsuwać to, co uszlachetnia i umacnia.

Naukę w tej szkole domowej przez Commeniusa „macierzyńską" zwanej, rozpoczyna matka. Ona jest pierwszym nauczycielem niemowlęcia, a przynajmniej z prawa natury być winna i dlatego Opatrzność zaszczepiła w jej sercu miłość tajemniczą do dzieci, obdarzyła ją tkliwem uczuciem i delikatnem obejściem. Cóż więc ma czynić matka, aby dobrze wychować swe dziecię, aby wyrobić w nim skłonność do cnoty, charakter?

Takim jest charakter, jaką jest idea, która człowieka ożywia, która go popycha do czynu i stanowi równocześnie dla niego wzór najwyższy do naśladowania. Najszczytniejszą ideą na świecie jest pojęcie Boga. Bóg jako doskonałość najwyższa, harmonja najzupełniejsza, źródło cnót wszystkich, jest dla człowieka pobudką najskuteczniejszą do dobrego, wzorem niedościgłym wszelkiej cnoty. Tę ideę w sercu dziecka zaszczepić, to pierwsze zadanie matki, tak ze względu na cel ostateczny człowieka, jak ze względu na charakter, który do działania użytecznego w społeczeństwie jest konieczny. Wychowanie dziecka bez Boga będzie zawsze jałowem i jednostronnem, chociażby było najstaranniejszem, jeżeli etykę bez Boga i pobożności na prawdę wyobrazić sobie można. W „szkole macierzyńskiej" powinno dziecko przedewszystkiem poznać Boga jako wzór doskonałości i nawyknąć do tego, aby według tego wzoru formowało swe pragnienia. Pierwsze osiągnie matka ucząc dziecko o Bogu, drugie świecąc mu własnym przykładem i zniewalając w razie potrzeby, aby ją naśladowało.

Zadanie dobrego wychowania dziecka spada także na ojca, zwłaszcza w latach późniejszych, gdy dla dziecka nietylko serca, lecz i powagi silnej potrzeba, gdy mu potrzeba „nauczyciela z brodą", jak mówił Rzymianin. Ojciec, jako głowa rodziny, przedstawia władzę i powagę. Tę władzę poznać, jej się poddać, jej rozkazy pełnić, to ważny czynnik w wychowaniu, to pierwszy warunek przyszłej karności, bo władza ojcowska jest nietylko pierwszą władzą na ziemi, lecz i pierwszą władzą, której dziecko podlega.

Streszczając powyższe uwagi przyznać trzeba, że rodzina jest i zostanie najlepszą szkołą cnoty i charakteru, a wychowanie w domu rodzinnym podwaliną wszelkiej pracy na tem polu; bez tej podwaliny najstaranniejsze zabiegi kościoła i szkoły, aby dziecię dobrze wychować, z trudnością tylko i rzadko owoc pomyślny wydadzą.

Z pod wyłącznego wpływu rodziców i otoczenia domowego idzie dziecko do szkoły, wychodzi na świat, spotyka ludzi obcych; do pracy rodziców nad wychowaniem przybywa nowy czynnik bardzo poważny:

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY.

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

4) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Cierpkie to słowa, zacny panie Marcinie, ostre słowa... nie zasłużyłem na nie... — tłómaczył się sknera, wzdychając. — Czem winien, że o swoje dopominać się muszę? Przyznaję, pora nie po temu, ale czynię to nie z własnej woli. Zacny pan Marcin mi nie wierzy, a jednak tak jest istotnie...

— Mości Bobrzyku — rzekł zniecierpliwiony Zbijewski — przelewamy z pustego w próżne. Śp. rodzic mój pozostał ci dłużnym, obowiązkiem moim jest zaspokoić cię i uczynię to z wszelką pewnością, jeno mi czasu zostaw. Obwarowałeś się dobrze, obligi masz, tyofa jednego nie stracisz. Słowem szlacheckiem zaręczam...

— Słowo drogiego cześnikowicza ma u mnie większy walor, niż wszelkie obligi... — jął cedzić sknera — ale bo może cześnikowicz nie wie, że się tego zebrało dużo... bardzo dużo... Byłem cierpliwy, czekałem długo, zadawalniałem się prowizją mizerną...

Tu Pękoszewski nie mogąc oburzenia wstrzymać, wybuchł:

— A bodajeś waść tak z nosem zdrowo chodził! Mizerną prowizją się zadawalniał... Kłamstwo! fałsz wierutny! Obdzierałeś nas nieboczciwie, ssałeś jak pijawka, do wątroby sięgał... za grosz pożyczony osiągałeś dziesiątki, ba! co mówię... setki nawet... Cześnik, do muru przyciśnięty, płacił szarpał się, wysilał i... sprawiedliwie mówię — tyś się do jego śmierci przyczynił. Zagryzł się przez ciebie...

Bobrzyk ręce załamał.

— Nie pierwszy to raz słyszę od ciebie coś podobnego, zacny panie Marcinie, krzywdę mi czynisz — niesłusznie. Alem ja nawykł za chleb odpłatę w truciźnie odbierać... Ha! o wdzięczność na świecie trudno... Ja — pijawka? Ja — zdzierca? Boże wielkiego miłosierdzia, Ty widzisz moją krzywdę... I za co mnie, zacny panie Marcinie, łżysz w sposób tak haniebny? Za to, żem na każde wezwanie ś. p. cześnika stawał, żem groszem ostatnim się z nim dzielił, a nawet często (bo i tak się zdarzało) pożyczać dla niego musiałem i lichwę płacić...

— Bezwstydnie koloryzujesz, mości Rochu, aż uszy puchną... — przerwał Pękoszewski. — Oszczędź sobie fatygi, my nie wróble, na plewy nas nie złapiesz. Winniśmy ci, nie przeczymy, i oddamy, ale nie dziś, nie w tej chwili...

— Termin minął dawno, czekać dłużej nie mogę — rzekł Bobrzyk z naciskiem, ale wciąż jeszcze pokornie.

— A my zapłacić teraz nie możemy! — odparł Pękoszewski, na dobre rozgniewany. Zresztą, mości Rochu, nie sądź, żebyśmy wszystkie twoje pretensje przyznali. Zapłacimy to tylko, co słuszne, a nie tyle, ileś sam nakarbował.

Bobrzyk wyprostował się, ręce na piersiach skrzyżował i odezwał się innym zupełnie tonem:

— Dopominam się tylko o słuszne, o mój grosz krwawo zapracowany. Dowody na to mam. Skoro zaś waszmość panowie z tej beczki ze mną zaczynacie, ja również z innej zacznę...

— Choćbyś z bachusowego antała zaczął, nic nie wskórasz — mruknął Pękoszewski.

— Otóż, cześnikowiczu drogi — ciągnął Bobrzyk — winien mi jesteś, jako już rzekłem, bardzo dużo... bo nie wiesz może, iżem wszelkie długi ś. p. rodzica twego poskupował. Na spłacenie Zawady nie wystarczą. Wieś zrujnowana, ziemia wyjałowiona, wkładu i to poważnego trzeba na gwałt, a kredytu ze świecą nie znajdziesz. Położenie, wierzaj mi, bez wyjścia...

— My wyjście obmyślimy... — wtrącił Pękoszewski.

— Chybaby wam, sąsiedzie mili, pieniądze spadły z nieba, jak niegdyś manna żydom — roześmiał się Bobrzyk. — Po co rzeczy w bawełnę obwijać? Nie łudź się, cześnikowiczu drogi. Jak z piasku bicza nie ukręcisz, tak samo Zawad z długów nie oczyścisz. Jeno szalony z motyką na słońce się porywa...

— Do czego waść zamierzasz? — zapytał Zbijewski.

— Zmierzam do rady sąsiedzkiej, przyjacielskiej, uczciwej. Cześnikowiczu drogi, młody jesteś, nadziei pełen, świat przed tobą otwarty, świetny los cię czeka, ale nie tu, w Zawadach, w tej pustce. Po co ci kłopot? Jednem słowem, sprzedaj Zawady... Przez życzliwość sąsiedzką — przez przyjaźń dla ś. p. rodzica twego, dopomogę ci w tem i... kupca znajdę, który dobrze zapłaci. Nawet okroi ci się coś, po uiszczeniu długów...

— A tym kupcem będziesz waszmość, mości Rochu, nieprawdaż? — zagadnął Pękoszewski.

— Chociażby ja, zacny panie Marcinie — odparł Bobrzyk, głowę schylając. — Drogiemu cześnikowiczowi wszystko jedno, kto kupi Zawady, byleby mu ów ktoś dobrze i uczciwie zapłacił...

— Starą piosnkę śpiewasz, mości Bobrzyku, ale nic z tego nie będzie — rzekł Pękoszewski. — Mordowałeś nieboszczyka o tę sprzedaż, teraz jego syna napierasz, bo ci Zawady solą w oku. Nic z tego nie będzie, powtarzam. Cześnikowicz, równie jak ś. p. rodzic jego, gniazda rodzinnego z rąk nie puści. Okrucha to z dawnej fortuny Zbijewskich, powinien ją szanować i ochraniać jako relikwię...

— Nie z waszmością traktuję, zacny panie Marcinie, wybacz, tyś nie dziedzic — przerwał słodziutko Bobrzyk, a zwracając się do Zbijewskiego, zapytał: — Cóż, cześnikowiczu drogi? Jak uważasz mój projekt? Do namysłu czas mogę zostawić, ale nie długi. Raz musimy skończyć z sobą.

— I skończymy, mości Bobrzyku — odparł poważnie Zbijewski — skończymy tak, że ja przy Zawadach zostanę, a waść należność otrzymasz...

(Ciąg dalszy nastąpi).

szkoła i społeczeństwo. Szkoła powinna to, co dobrego wszczepili rodzice, umacniać; a więc sił fizycznych u młodzieży nie zaniechać, zasady moralne spotęgować, a wiedzę umysłową pogłębić i rozszerzyć. Nie potrzebuję dodawać, że te dwie władze: szkoła i rodzina, jeżeli mają w umyśle dziecka władzami prawdziwemi pozostać, wzajemnie szanować się muszą.

Społeczeństwo, jako trzeci wychowawca, powinno młodzieży stawić przed oczy żywe wzory cnoty, karności, posłuszeństwa: a przynajmniej winno strzedz młodzieży jako najdroższego skarbu, zasłonić ją przed możliwem zepsuciem, otoczyć najtroskliwszą opieką, jaka się młodemu wiekowi należy; powinno dla młodzieży uczynić przynajmniej to, czego dla niej wymagał od współobywateli poganin, gdy pisał:

„Maxima debetur puero reverentia, si quid
Turpe paras, nec tu pueri contempseris annos“
(Juvenalis).

(Największą ostrożność względem młodzieńca zachować należy, jeżeli coś niedobrego czynisz, nie lekceważ chłopięcego wieku.)

Rodzina, szkoła i społeczeństwo powinny młodzieńca powolnie wychować na męża zdrowego fizycznie, światłego umysłowo, wyrobionego moralnie, aby stanął w szeregach współobywateli jako dąb wyniosły, który wyrósłszy pod osłoną drzew, zwolna je przerasta i samodzielnie burzom czasu się opiera.

Tylko wychowanie rozwijające harmonijnie wszystkie władze szlachetne człowieka, przysporzy społeczeństwu obywateli dobrych i wzorowych; i nieroztropnie czynią wszyscy, którzy rozwijają siły fizyczne ze szkodą umysłowych; a najbłędniej postępują ci, którzy kształcąc umysł, zaniedbują władze moralne, bo przecież znaną jest rzeczą, że ludzie sumienni i z charakterem, nawet przy skromnych zdolnościach i wiedzy, zawsze są w społeczeństwie pożyteczniejszymi, niż ludzie zdolni, lecz bez charakteru i dzisiaj podobno nie tyle brak społeczeństwu uczonych, jak ludzi karnych, poczucie obowiązku mających, jednem słowem ludzi z charakterem, czyli dobrze wychowanych.

Katecheta.

Z KRAJU.

Oświęcim, d. 8 marca.

(List oryginalny „Głosu Narodu“).

Uroczysty obchód Mickiewiczowski.

Za inicjatywą tutejszego „Koła miejscowego Towarzystwa szkoły ludowej“, odbyła się w dniu 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali obrad rady miejskiej wspólna narada: Zarządu miasta, tudzież wydziałów: „Koła miejscowego Towarzystwa szkoły ludowej“, „Sokoła“, „Czytelni“ i „Straży ogniowej“. Przedmiotem obrad było zawiązanie się szerszego komitetu obywatelskiego, któryby obmyślił termin i program uroczystego obchodu 100-letniej rocznicy urodzin nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza. Po wyborze przewodniczącego, którym na wniosek p. Szczerbowskiego został p. Gorączko, zabrał głos p. Wojdałowicz, obrany sekretarzem zgromadzenia i w te słowa przemówił do zgromadzonych: „Upaść może naród wielki, zginąć tylko nikczemny“, powiedział jeden z nowoczesnych myślicieli. Kto bacznem okiem śledzi dzieje, przyzna temu zdaniu słuszność niezaprzeczoną, jeśli tylko przywiedzie sobie na pamięć dzieje wielu narodów starożytnych. Rok bieżący stanowić będzie z pewnością ważną epokę w dziejach naszej monarchji, ojczyzny i szczepu, do którego należymy. W tym bowiem czasie walka pomiędzy wrogimi sobie szczepami zaostrzyła się, jak może nigdy pierwej. Zaciekła Germanja wytęża wszystkie siły, aby zgnieść budzącą się z długiego letargu liczniejszą Słowiańszczyznę. W tej rozpaczliwej walce obala wszystko po drodze, bez względu na to, że sama największe ponosi przy tem straty, bo jak rozjuszony byk na arenie hiszpańskiej, na oczywistą pędzi zagładę. Jestto nieunikniony skutek walki nierównej, walki prowadzonej nie w imię prawdy i sprawiedliwości, lecz w imię „prawa mocniejszego“. Walka taka tem pewniej prowadzi do upadku, ile że biorą w niej udział zarówno wszystkie warstwy ludności, a nie lepsi są nawet ci, którzy mienią się być wieszczami i historykami swego ludu. Wspomnę tylko Mommsena i powtórzę zacytowane na wstępie motto: „Zginie naród, który ma fałszywych proroków“.

O ile natomiast sympatyczniej brzmią imiona słowiańskich przywódców i wieszczów, którzy całkiem odmiennego od tamtych trzymali się hasła. Przed czterema laty obchodziliśmy jubileusz idealnego wodza, który po bitwie racławickiej wydał manifest, którego każde niemal słowo stanowi drogocenną perłę dla naszego narodu. Zaiste wartałoby, aby każdy Polak raz na zawsze wyrył sobie w pamięci te nieocenione słowa swego naczelnika: „Narodzie! Dał ci Bóg zwycięztwo, ocknij się, póki czas narodzie! Zjednocz się we wszystkich swoich warstwach! Wszechmocny zlitował się nad tobą, narodzie, by ci dać poznać miłosierdzie nieskończone. Narodzie! Z dzisiejszego dnia wiekopomnego nauka dla cię wielka: złączona szlachta ze stanem mieszczańskim i włościańskim odniosła zwycięstwo nad wrogiem! Narodzie mój drogi, przyszłość w twoich rękach, byleś tylko się zespolił. Wejdź w siebie, narodzie, idź drogą pod Racławicami obraną, idź i nie grzesz więcej samolubstwem!“

Po tym bohaterze odezwał się Mickiewicz, którego jubileusz w tym roku obchodzić mamy. Rzekł on:

„Ja kocham cały naród . . . . .
Chcę go dźwignąć uszczęśliwić,
Chcę nim cały świat zadziwić“.

Wypowiedział wieszcz, co czuł całym sercem.

Niewysłowiony ból przenikał jego serce po stracie Maryli, bo kochał ją niewypowiedzianą miłością. Zdawało się nawet chwilami, że to jedyny jego ideał, bo czasem w tej wielkiej boleści zdawał się zapominać chwilowo o ojczyźnie. Wreszcie po zaciętej walce z własnem uczuciem zwyciężył je w więzieniu. Ilustracją tego zwycięstwa są słowa, napisane na ścianie celi więziennej: „Umarł Gustaw, narodził się Konrad“. To znaczy: Umarłem, jako kochanek Maryli, a obecnie całą swą duszę, wszystkie uczucia, myśli i życie poświęcam niepodzielnie mojej nieszczęśliwej ojczyźnie.

I dotrzymał słowa. Dzieła jego dowodzą najlepiej, że cały oddał się ojczyźnie i cierpiał za miljony swych rodaków. Wielkie jego serce cierpiało za wszystkie warstwy ludności, bo ukochało zarówno wszystkie stany. W tym kierunku podobny był do wodza z pod Racławic. Pragnął gorąco, by uszczęśliwić szczególnie niższe warstwy ludności i dlatego napisał:

„O gdybym kiedyś dożył tej pociechy
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
Żeby też wzięły wieśniaczki do ręki
Te księgi proste, jako ich piosenki“.

Nie dożył wprawdzie fizycznie, lecz za to dzisiaj, w stuletnią rocznicę jego urodzin, nie ma zapewne jednej wioski na całym obszarze dawnej Rzeczypospolitej, którаby nie posiadała drogocennych pereł pióra swego wieszcza; nie masz szkółki miejskiej, w którejby dziatwa nie czytała „Pana Tadeusza“ lub „Grażyny“.

Jest to objaw ze wszech miar pocieszający.

Narodzie! Zamiast iść na lep moralnej zgnilizny Zachodu, zamiast waśnić się między sobą, wejdź w siebie, zespól się w sobie, zacieśnij węzły zgody i miłości między wszystkiemi warstwami, bo testament taki zostawili ci twoi wieszcze. Narodzie! Pomnij, że wyklątby cię Stwórca, gdybyś nie słuchał wieszczów, gdybyś tem samem moralnie „mordował proroki swoje“, jak to fizycznie czyniono w Izraelu. Za to go przeklął Bóg... Jeżeli nie chcesz wstępować w ślady tego odrzuconego Izraela, słuchaj proroków swoich, bo ignorując słowa ich, mordujesz ich tem samem. Miej cześć dla ich pamięci! Nie posiadasz narodzie politycznej wolności, obchodź pamięć wieszcza w skrytości serca, jeśli mieszkasz w Warszawie lub Poznaniu, lecz tutaj czynić tak nie możesz! Tu powinieneś otwarcie i publicznie w obliczu całego świata, w obliczu twych sąsiadów z po za Wisły zamanifestować, żeś godny wieszcza, żeś nie umarł jeszcze, choć godzą na życie twoje rozliczni nieprzyjaciele, którzy od stu lat krzyczą: „Finis Poloniae!“ Niech wrogowie twoi nie tryumfują przedwcześnie, że już umarłeś, lecz niech się mają na ostrożności, niech wiedzą, że nie z renegatami, lecz „z potężnym narodem rzecz jest“. Tak, bo naród, który czci wieszczów, wielkim jest i nie zginie, póki nie zagubi pamięci o nich.

Z tego punktu zapatrywania wychodząc, zwracam się do Szanownych Panów z gorącą prośbą: Jeśli chcecie zadokumentować przed całym światem, że tu na kresach nie wygasła jeszcze miłość ojczyzny, to radźcie zgodnie i z powagą, godną wielkiego narodu, nad tem, w jaki sposób godnie uczciłby należało pamięć Mickiewicza i albo przyjmijcie projekt, który Wam przedłożymy, jeśli go uznacie godnym przyjęcia, albo przedstawcie inny, lecz taki, któryby przewidywał obchód imponujący, na jaki bezprzecznie wieszcz zasłużył“.

Po tem przemówieniu rozpoczęła się nad przedłożoną sprawą żywa dyskusja, w której udział brali pp.: Gorączko, Jaśkiewicz, Wąsowicz, Stankiewicz, Szczerbowski, Karasiński, Tułasiewicz i inni, poczem na wniosek przewodniczącego postanowiono: 1. Wstrzymać się z ułożeniem programu aż do chwili zaproszenia do wzięcia udziału duchowieństwa, nauczycielstwa i ludu. 2. Postarać się o fundusze, mające pokryć koszty obchodu. 3. Wybrać do komitetu obywatelskiego: a) Z „Koła Towarzystwa szkoły ludodowej“ pp. Szczerbowskiego i Wojdałowicza. b) Z Towarzystwa „Sokół“ pp. dra Gąsiorowskiego i Gorączkę. c) Z „Czytelni“ pp. dra Nowaka i Zimnala. d) Ze „Straży ogniowej“ pp. Karasińskiego i Stankiewicza. e) Z „Zarządu miasta“ pp. Jaśkiewicza i Radwańskiego.

Komitet ten powinien się wzmocnić powołaniem innych osób do swego grona i na powtórne posiedzenie zebrać się w dniu 11 b. m. t. j. dzisiaj o godzinie 7 wieczorem.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 8 marca.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Proces Nacqueta. — Książę Walji i żebrak. — Statek „La Champagne“. — Uwolnienie zbrodniarza. — Ciekawa awantura. — Nowa zagadka.

Zdaje się, że skończyliśmy przynajmniej chwilowo ze wszystkiemi skandalicznemi sprawami. Proces Zoli tonie powoli w morzu zapomnienia, szantażysta Portalis znajduje się w Meksyku, członkowie szwindlu panamskiego przebywają już na wolności, oprócz Artona, pokutującego w więzieniu Melun. Pozostał tylko jeden obwiniony senator Nacquet i ten stanął już przed sądem. Głównym jego oskarżycielem był naturalnie Arton. Sądziłem, że zjawi się na sali audjencyjnej w stroju aresztanckim. Tymczasem pokazał się w ubraniu eleganckiem, z monoklem w oku i z cylindrem. Ciekawą była konfrontacja obydwóch dawnych przyjaciół. Arton z miną arogancką zarzucił Nacquetowi, że mu wypłacił 100 000 porękawicznego za usługi oddane sprawie panamskiej.

— Łżesz łotrze! — krzyknął Nacquet. — Nigdy od ciebie nie otrzymałem jednego centima. Pieniądze sam ukradłeś i teraz chcesz mnie wpakować w błoto.

Dlaczego pan senator się unosi? — odrzekł zimno Arton. — Ofiarowałem mu tę skromną sumkę, nie za jego *votum* w senacie, bo to nie było wiele warte, ale za usługi w różnych pertraktacjach z parlamentarzystami.

— Jak ta kanalja kłamie bezczelnie — jęknął Nacquet. — Dla niego nie ma nic świętego.

Większość świadków stanęła po stronie Nacqueta. Prokurator jednak wystąpił przeciwko niemu z ostrą filipiką. Zręcznie odpowiedział obrońca Henryk Coulon.

Gdy sędziowie przysięgli mieli się już udać na obrady, przemówił do nich Nacquet w słowach następujących; „W moim podeszłym wieku posiadam tylko jednę rzecz droższą od życia, a nią jest — honor. Ten cały mój majątek powierzam wam Panowie“.

Nie zawiódł się na tem zaufaniu, gdyż przysięgli uwolnili go jednogłośnie.

Książę Walji, następca tronu angielskiego, przybył do Paryża. Swoim zwyczajem bawi się wybornie i wcale niepozuje na przyszłego władcę potężnego państwa. Ze swoim adjutantem, kapitanem Fortescue, spaceruje po bulwarach, spożywa śniadania i objady w pierwszorzędnych restauracjach, a wieczory przepędza w teatrach. Przed kilku dniami zwiedził plac wystawy. Wychodząc został zaczepiony przez ubogiego, proszącego o jałmużnę. Zdziwił się widząc medal angielski na jego piersiach za wojnę krymską.

— Służyłeś w wojsku — rzekł książę Walji.

— Tak. Odbyłem całą kampanję krymską. Straciłem pod Inkermanem nogę i rękę. Mam 150 franków pensji a z tego wyżyć nie mogę, a pracować nie jestem w stanie.

Książę wydobył dwa listy po 500 franków i ofiarował nędzarzowi. Nawiasem mówiąc, następca tronu angielskiego nie jest bardzo bogaty, gdyż królowa Wiktorja nie lubi rozrzucać pieniędzy i olbrzymie majątki jakie posiada trzyma w swem ręku i sama nimi zarządza. Dzieciom swoim wyznaczyła szczupłe apanaże i chociaż czasem płaci ich długi, ale czyni to w tak przykrej formie, że każde z nich zarzeka się robić je ponownie. Hojność więc księcia Walji wobec żebraka zdziwiła wszystkich.

W jednej z poprzednich korespondencj donosiłem o spóźnieniu statku „La Champagne“, w podróży do Nowego Jorku. Dzienniki paryskie obawiały się nawet katastrofy, gdyż od 10 dni okręt nie dawał o sobie żadnej wiadomości. Tymczasem, według ostatnich depesz z Ameryki, maszyna statku została silnie uszkodzona i okręt musiano zostawić w przystani Nowej Ziemi. Podróżni przesiedli się na pakiebot niemiecki i dziś wszyscy się znajdują w Nowym Jorku.

Przed miesiącem, niejaki Radon, były agent policyjny, został aresztowany i osadzony w więzieniu Mazas. Posądzono go bowiem o szereg morderstw popełnionych na kobietach lekkiego prowadzenia. W ostatnich czasach miał on popełnić zbrodnię zabójstwa na osobie niejakiej Marji Jouin. Sędzia śledczy Louiche rozpoczął energiczne dochodzenie, ale zbrodniarz tak się znakomicie bronił i zbijał wszelkie zarzuty, że musiano go puścić na wolność, pomimo, iż każdy jest przekonany o jego winie.

Hrabia Emanuel Noailles, syn magrabiego Noailles, ambasadora francuskiego przy dworze berlińskim, ożenionego z Polką panią Szwejkowską, z domu panną Lachman, poznał na balu w Berlinie młodą Polkę, pannę S. Między nimi zawiązał się ściślejszy stosunek i pewnego pięknego poranku, panna S. zniknęła z nad Sprei i w dzień później znalazła się w Paryżu, w elegancko urządzonym apartamencie przy bulwarze Hausmanna. Pierwsze tygodnie pobytu zakochanej pary były bardzo szczęśliwe. Kawiarnie koncertowe, teatrzyki i restauracje stale przez nich były odwiedzane. Horyzont ich wspólnego pożycia zaczął się jednak chmurzyć. Hrabia Noailles, z natury zazdrosnego usposobienia, zaczął jej wyprawiać sceny za każde spojrzenie, rzucone na obcego mężczyznę. Panna S. znosiła dość długo owe wybuchy lecz wre-

szcie zaczęła się hardo stawiać. Wczoraj przyszło do awantury. Gwałtowny młodzieniec uderzył ją kilka razy i wyrwał garść włosów. Nasza rodaczka nie została dłużną i karafką rozbiła mu głowę. Zbiegli się sąsiedzi, nadszedł komisarz policji i przyaresztował obydwoje. W kancelarji sprawa się wyjaśniła i zapalczywi kochankowie zostali uwolnieni. Panna S. porzuciła jednak dawne mieszkanie i przeniosła się do hotelu Terminus.

W dodatku przybyli jeszcze rodzice zbiegłej córki. Ojciec, powstaniec z 1863 roku i przytem dobry szlachcic, zażądał od magnata francuskiego, aby natychmiast zmył hańbę z jego rodziny i ożenił się z uwiedzioną. W razie nieprzychylenia się, zagroził mu pojedynkiem śmiertelnym. Margrabina Noailles znana jest z wielkiej pobożności i kto wie, czy panna S. nie wejdzie do domu jednej z największych familij francuskich.

Przy ulicy Sèvres, niejaki Lucjan Roberty, tak się bowiem kazał nazywać, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Ciało zawieziono do Morgi, a policja i prokurator rozpoczęli śledztwo celem dowiedzenia się tożsamości nazwiska i bliższych szczegółów z życia tego indywiduum. Otrzymał on bowiem zawezwanie do sędziego śledczego Bertulusa, zajmującego się sprawą Dreyfusa i Zoli i śmierć jego musiała mieć naturalnie jakiś związek z tymi procesami.

Jak zwykle się dzieje w Paryżu, dzienniki rozpoczęły śledztwo na swój własny rachunek i pierwszy *Figaro* doszedł, że mniemany Roberty, nazywa się Lemercier-Picard i w ostatnich czasach chciał on odegrać nawet pewną rolę w szacherkach syndykatu Dreyfusa. Emil Beer, współredaktor *Figara*, wezwany aby udzielił bliższych wyjaśnień co do owego Roberty'ego, udał się z prokuratorem i sędzią Bertulusem do Morgi i tam poznał w zwokach Lemerciera-Picarda, z którym kilkakrotnie miał do czynienia. Pokazało się także, iż właściwie nazywa się Mojżesz Lehmann, jest żydem i pochodzi z Thionville. Był już karany więzieniem 8 razy i to zawsze za oszustwo i kradzież.

Ów Roberty, Lemercier-Picart i wreszcie Lehmann, zgłosił się do swego współwyznawcy Beera, współpracownika *Figara* i oświadczył mu pod wielkim sekretem, że posiada dokument w formie listu podpisany imieniem „Oton", który może stanowczo zgubić Esterhazego i przeważyć szalę na korzyć Dreyfusa. Beer wziął ów list i udał się z nim do Reinacha. Tam jednakowoż rozpoznano, że jest fałszywy i Lemerciera-Picarda szybko pożegnano. Widząc, że tu nic nie zrobi, zwrócił się do Rocheforta i oddał mu kopję dokumentu, gdyż oryginał zatrzymał sobie Beer. Rochefort dał się złapać. Napisał artykuł przeciwko Reinachowi i w rezultacie, nie mogąc dowieść prawdy, dostał się do kozy. W czasie procesu Rocheforta zwowu chciał wejść w porozumienie z Reinachem, ale nic nie skorzystał. Następnie pisał kilka listów do pani Severine, redaktorki dziennika *La Fronde*, lecz na wyznaczoną schadzkę nie stawił się, tłomacząc się tem, że jest ścigany i śledzony przez policję.

Sprawdzono, że Lehmann znajdował się w wielkiej biedzie i udawał się o wsparcie do Towarzystwa dobroczynności gdzie otrzymał 10 franków. Wyłudził także pieniądze od księdza Chalandre. Na drugi dzień, po odebraniu jałmużny zjawił się u niego i zeznał, że jeżeli Zola zostanie skazany, to pałac arcybiskupi wyleci w powietrze. Sądził, iż za tę wiadomość otrzyma wynagrodzenie, lecz się pomylił.

W trzy dni napisał list do księdza Chalandre, że zamiar wysadzenia pałacu w powietrze został odłożony. Nie otrzymał jednak żadnej odpowiedzi.

Faktem jest także, iż jakiś czas służył w policji tajnej. Pani Severine wyjaśnił w liście, że był agentem francuskim w Niemczech. Został wyśledzony i trzy lata przesiedział w twierdzy Ehrenbreitenstein. Skutkiem tego podziękowano mu za usługi, jako niezręcznemu szpiegowi i policja francuska zaczęła go nawet prześladować. Z tego powodu miał otrzymać wezwanie do sędziego śledczego. Fakty te potrzebują jednak sprawdzenia.

Jak kochanka Lehmanna utrzymuje, że w dniu fatalnego wypadku przyszedł do ich mieszkania jakiś pan wysoki, ubrany elegancko, o bardzo ostrych rysach twarzy. Obydwaj rozmawiali nadzwyczaj gwałtownie i ów pan wyszedł ogromnie rozirytowany, nie podawszy nawet ręki Lehmanowi.

W kilka godzin nastąpiła katastrofa.

Dzienniki tutejsze dopatrują w tej sprawie znowu jakiejś zagadki sensacyjnej. Sądzę, że się pomylą, gdyż według mego zdania, Lehmann był zwykłym szantażystą i przytem na tem polu bardzo źle mu się powodziło. Czepiał się syndykatu Dreyfusa, Rocheforta, księży, pani Severine, a wszędzie li tylko w celu wyzysku. Widocznie musiał być potężnie głupi, bo wszędzie odrzucano jego usługi. K. W.

KRONIKA.

Kraków dnia 11 marca.

Kalendarz kościelny. Dziś piątek, Konstantego Wielkiego i Rozyny.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu marcu wolno polować na: słonki, cietrzewie i głuszce, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: łanie, jelenie, kozły, (rogacze), koźlęta, szpiczaki, zające, borsuki i lisy; kury (głuszce i cietrzewie); jarząbki, bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy.

Kalendarz rybacki. W miesiącu marcu łowić wolno wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 1, zachód przypada o godzinie 5 minut 37 długość dnia godzin 11, minut 36.

Stan powietrza. Dnia 11-go marca o godzinie 7 rano, barometr 747·2, termometr 5,2 C., wilgotność 90%, wiatr północno-wschodni. 1.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

W obronie naszej młodzieży.

Od prof. Emila Godlewskiego, dyrektora studjum rolniczego przy Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymujemy następujące pismo w obronie naszej młodzieży, które zamieszczamy z prawdziwą wdzięcznością dla szanownego profesora, że swojem energicznem i pięknem wystąpieniem wznowił głosy dzienników i stał się wyrazem żywo dotkniętego ogółu. Dyr. Godlewski pisze:

Smutne nad wyraz wypadki w Czernichowie, surowy wyrok, wydany na uczniów przez komisję *ad hoc* delegowaną przez Wydział krajowy, a nadewszystko komunikat rozesłany dziennikom z Czernichowa w kopertach z nagłówkiem dyrekcji, musiały wywołać nietylko w prasie, ale i w całem społeczeństwie żywe zaniepokojenie. Że w każdem społeczeństwie, w każdym stanie, więc i w każdej szkole znaleźć się mogą, a nawet od czasu do czasu znaleść się muszą indywidua zepsute, złe, a nawet niegodziwe, to rzecz wiadoma, temu ani się dziwić, ani się tem przerażać nie potrzeba. Ale jeżeliby prawdą było, co nam podaje komunikat, że „skonstatowane zostało wszelkie pojęcie przechodzące zdziczenie znacznej części młodzieży czernichowskiej", że znaczna część młodzieży okazała „brak prostej uczciwości", to byłyby to słuszne objawy, które dojmującym bólem musiały przejąć każde kraj miłujące serce. Objawy takie mogłyby mieć źródło albo w samej szkole, w jej demoralizującem działaniu, albo w tem, że do czernichowskiej szkoły w znacznej części przychodzi młodzież już z gruntu zepsuta. Jedna i druga alternatywa nie wesoła. Jeżeliby szkoła czernichowska taki wpływ demoralizujący wywierała, to należałoby ją natychmiast zamknąć, może na szereg lat, albo i na zawsze, żeby nawet tradycja tego jej demoralizującego wpływu zaginęła. Ale chyba ten, który w kopertach dyrekcji szkoły czernichowskiej znany komunikat rozsyłał, nie mógł mieć na myśli przedstawienia tej szkoły, jako rozsadnika nienawiści i zdziczenia. A więc winnym ma być zapewne ów materjał, przychodzący do szkoły, może owi uczniowie, pochodzący z Królestwa i z Litwy, o których wspomina komunikat, może oni przychodzą do szkoły już zdemoralizowani i szerzą tę demoralizację. W takim razie o czemżeby świadczyła ta demoralizacja napływającej do Czernichowa młodzieży, oczywiście o demoralizacji samego społeczeństwa, z którego ta młodzież pochodzi. W jakże ponurem świetle przedstawiałaby się nam nasza przyszłość, gdyby komunikat czernichowski odpowiadał rzeczywistości. Mam przecież głębokie przekonanie, że na szczęście tak źle nie jest, a jako ten, który przez 20 lat wszystkie swoje siły pracy nad młodzieżą rolniczą poświęcał, czuję się w prawie i poczuwam do obowiązku dać publicznie wyraz temu memu przekonaniu.

W czasie mojej długoletniej nauczycielskiej działalności miałem do czynienia z młodzieżą galicyjską i z młodzieżą ze wszystkich stron zaboru rosyjskiego. Wiem dobrze, że postępowanie z młodzieżą w naszych szkołach nie jest łatwe, przyznaję i to, że prowadzenie młodzieży z pod zaboru rosyjskiego większe przedstawia trudności, niż młodzieży galicyjskiej, a to z łatwych do zrozumienia powodów, że młodzież tamtejsza przyzwyczaiła się widzieć w swoich przełożonych wrogów, jakimi niestety są oni tam często istotnie; ale od trudności w prowadzeniu, od niekarności do zdziczenia i braku prostej uczciwości jeszcze bardzo daleko. Patrzyłem w Dublanach sam na objawy niekarności, na demonstracyjne i wyzywające zachowanie się młodzieży wobec profesorów, ale uważałem i uważam te objawy za wynik wygórowanej ambicji i miłości własnej, za chwilowe obałamucenie zdrowego sądu o rzeczy przez jednego lub kilku zręcznych agitatorów, którzy może nawet sami w dobrej wierze sądzą, że podburzając kolegów przeciw profesorom, robią coś bardzo dobrego; ale nie dostrzegłem nigdy objawów, z którychbym się ośmielił wyprowadzać wniosek o zdziczeniu i braku prostej uczciwości, nie już znacznej, ale nawet małej części młodzieży. Wypadki istotnej nieuczciwości, według moich obserwacyj, zdarzają się wyjątkowo, sporadycznie, ale nie obronieznie i mimo komunikatu ani na chwilę przypuścić nie mogę, aby w Czernichowie było inaczej.

Pamiętać trzeba, że objawy, choćby bardzo zdrożne, wtedy dopiero świadczą o nieuczciwości, jeżeli występują na zimno, z rozwagą; czyny zaś spełniane, a nadewszystko słowa, wypowiedziane przez młodzież w chwili podniecenia i rozdrażnienia, nie upoważniają jeszcze do tak ciężkich i społeczeństwo niepokojących zarzutów, jakimi obarczono młodzież czernichowską w znanym komunikacie.

A czy objawy, które obserwowała komisja, można uważać za takie, które okazały się w normalnym nastroju umysłów młodzieży czernichowskiej? Chyba że nie, bo samo śledztwo, w tak niezwykły sposób prowadzone, mogło, a nawet musiało wywołać nastrój rozdrażnienia i podniecenia. W takiem rozdrażnieniu mogło paść niejedno ubolewania godne słowo, nawet bardzo daleko idące, które członkowie komisji, może także rozdrażnieni, wzięli za objawy owego zdziczenia i nieuczciwości, podczas gdy to były tylko objawy niezawodnie naganne i karygodne rozdrażnienia i pewnej krnąbrności, ale nie zdziczenia i nieuczciwości.

Trzeba mieć dużo i długo z młodzieżą do czynienia, żeby wiedzieć, jak przykre nieraz następstwa wywołuje jeden fałszywy, lub choćby tylko mniej zręczny krok, zrobiony przez przełożonych nawet w najlepszej intencji; jak łatwo jest w takim razie objawy nadmiernej ambicji i buty młodzieńczej wziąć za jakieś bardzo groźne objawy demoralizacji. Podejrzywam, że może ten wypadek zachodził właśnie w Czernichowie.

Oprócz zarzutu zdziczenia i nieuczciwości jest jeszcze jedna rzecz, która mnie razi w komunikacie czernichowskim — oto motywy zarządzonego śledztwa. „Z powodu wielkości dokonanego przestępstwa, które u reszty uczniów nie wywołało oburzenia, ani chęci zmycia tej plamy z zakładu, widział się Wydział krajowy spowodowany itd." Że przestępstwo czynnej napaści na dyrektora było wielkie, ciężkie i oburzające, o tem naturalnie dwóch zdań być nie może; że byłoby rzeczą bardzo pocieszającą, gdyby uczniowie dali w jakikolwiek sposób wyraz temu, że ten czyn potępiają i na to każdy się zgodzi, ale żeby zaniechanie tego miało być powodem do wytoczenia śledztwa, tego nie rozumiem i na to żadną miarą zgodziłbym się nie mógł. Tą drogą doszlibyśmy bardzo a bardzo daleko.

O samym wyroku nie myślę wydawać sądu, nie czuję się do tego ani uprawniony, ani o wszystkich szczegółach dostatecznie poinformowany. Na jedną przecie uwagę odważyć się muszę. Oto wydaje mi się dziwnem, bardzo dziwnem, że wszyscy bezwarunkowo uczniowie zasłużyli na relegowanie.

Uznaję zupełnie, że względy karności mogą w danym razie wymagać i zapewne i tu wymagały użycia bardzo nawet surowych środków, ale czy czasem tym razem miary tej surowości cokolwiek nie przekroczono? Pytania tego rozstrzygać nie myślę, przypuszczam nawet, że istniały względy, nakazujące taką do ostatecznych granic posuniętą surowość, ale to przecież stwierdzam stanowczo, że żadne względy, żaden interes szkoły, ani społeczeństwa, nie wymagał publicznego oskarżenia znacznej części czernichowskiej młodzieży o zdziczenie i brak prostej uczciwości i oskarżenie to chyba tylko uważać muszę za wpływ rozdrażnienia i gorączkowego podniecenia autora komunikatu.

Nareszcie nie mogę pominąć milczeniem poruszonej w komunikacie myśli ograniczenia przyjmowania uczniów z zakordonu. Myśl tę muszę stanowczo potępić, ale nietylko ze względów łatwo zrozumiałych dla każdego Polaka, ale i dlatego, że wcale nie zachodzi potrzeba jej wykonania, gdyż młodzież z pod zaboru rosyjskiego pod względem moralnym w niczem nie jest gorsza od młodzieży galicyjskiej. Że szkoła czernichowska potrzebuje sanacji, to nie ulega wątpliwości; dowodem tego chronicznie występujące nieporządki, ale autorowi komunikatu, rozesłanego dziennikom w kopertach z nagłówkiem dyrekcji szkoły czernichowskiej, muszę powiedzieć z najgłębszego przekonania, że do tej sanacji **nie tędy droga!**

Emil Godlewski,
profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego,
b. profesor szkoły rolniczej w Dublanach.

Namiestnik ks. Sanguszko przybył do Krakowa we czwartek rano z Wiednia, po południu błyskawicznym pociągiem odjechał do Lwowa.

* **Z Rady miejskiej.** Po godz. 6 rozpoczęto wczoraj nadzwyczajne posiedzenie, 51-sze z porządku, w kadencji XI. Przystąpiono odrazu do porządku dziennego. Rada uchwaliła: wystawić pawilon drewniany w Parku dra Jordana kosztem 21.000 złr. R. m. Popiel proponował, aby postawić budynek murowany, choćby z pruskiego muru. Dyrektor budownictwa p.

Wdowiszewski wyjaśnił, że z powodu trudności fundamentowania i ciążącego na Parku t. zw. „rewersu demolacyjnego“ stawiać murowany gmach nie opłaci się.

Dalej Rada zatwierdziła plan wypracowany przez budownictwo miejskie otwarcia nowych ulic w dzielnicy IV, w pobliżu gruntu przeznaczonego pod budowę wyższej szkoły przemysłowej. Tym sposobem na szkołę zyska się plac obejmujący 4.000 sążni.

W celu przedłużenia ul. Topolowej aż do drogi Mogilskiej, względnie w celu rozszerzenia ulicy Lubomirskich, Rada postanowiła nabyć od p. Wandaliny Beringera części parcel do niego należące, w stosunku po 25 złr. za metr kwadr. Upoważniła także Rada do podpisania postanowień dodatkowych do listu fundacyjnego fundacji stypendyjnej śp. Michała Marfiewicza, pp. prezydenta Friedleina, dra Kasparka i dra Cyfrowicza.

Sprawozdanie o wpływie reformy podatkowej na gospodarstwo gminne przez p. radcę magistratu Felkla napisane, radcy przyjęli do wiadomości z wdzięcznością. Referat rozdano członkom Rady. W końcu Rada uchwaliła ulicę otwartą na gruntach Maślakówka zwanych, a łączącą ulicę Szlak z gminą Krowodrza nazwać ulicą Staszyca, ulicę zaś graniczną między Krowoderską a młynówką Rudawą nazwać ulicą Czarnieckiego. Radca m. Cyfrowicz pragnął aby nim Rada uchwali nazwy ulic, zapytała się „Towarzystwa miłośników historycznych“ czy z owemi placami nie łączy się jaka przeszłość z dziejów narodowych, z dziejów naszych bohaterów. P. Bartoszewicz zwraca uwagę, że nietylko w Krakowie byli sławni ludzie, którym się należy pamięć od nas, jak n. p. Mickiewicz. Gdyby Rada zasklepiała się w nazwach t. j. dawała imiona tylko tych, którzy w Krakowie żyli i działali, to bylibyśmy pozbawieni wielu sławnych imion godnych spopularyzowania.

P. Wdowiszewski wyjaśnia, że według podania jednego z mieszkańców ul. Krowoderskiej, Czarniecki miał właśnie bronić stamtąd Kraków od Szwedów, co do gruntów Maślakówka to te przed laty były hen po za miastem, roli zatem żadnej nie odegrały.

Do zbadania kwestji budowy tanich mieszkań dla robotników i przygotowania wniosków co do akcji, jakąby gmina m. Krakowa w tym względzie podjąć miała, Rada wybrała komisję, z pięciu członków złożoną z prawem przybrania członków z po za Rady. Do komisji wybrano: dra Poniklę, dra Pieniążka, dra Jordana, p. Beringera i dra Lustgartena. Na tem zakończono wczorajsze wielce harmonijne i żywym humorem zabarwione posiedzenie Rady.

* **Sekcja I ekonomiczna** Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 9 b. m. poleciła Magistratowi przygotować projekt stanowisk dorożkarskich w tym kierunku, aby na stanowiskach tych panowała czystość i porządek. Uchwalono wynająć p. Ferdynandowi Walzowi, kierownikowi szkoły jazdy konnej w „Sokole“ na pewien czas ujeżdżalnię miejską pod Kapucynami na szkołę jazdy konnej. „Sokół“ bowiem ujeżdżalnię w bieżącym roku opuszcza. Dalej przyjęła sekcja do wiadomości, że komitet budowy pomnika Mickiewicza wykonać zamierza około pomnika ozdobne bronzowe kandelabry do oświetlenia. Dalej postanowiła sekcja zasadzić drzewka w ulicy Szlak na przestrzeni od ulicy Pędzichów aż do drogi Warszawskiej, tudzież w części ulicy Helclów. Drzewka zasadzone będą jeszcze na wiosnę roku bieżącego i przyczynią się niewątpliwie do upiększenia tychże ulic. Wreszcie obradowała sekcja w dalszym ciągu nad sprawą budowy hali targowej na placu Szczepańskim, tudzież nad uporządkowaniem tegoż placu. Po dłuższych naradach wybrała sekcja z łona swego osobną komisję, której poleciła dotyczące projekty ostatecznie zbadać i zastanowić się nad zaprowadzeniem prowizorycznego ustawienia kramów na tym placu. Stanowcze wnioski w tym względzie komisja ma przedłożyć na najbliższem posiedzeniu.

Wiec programowy ks. Stojałowskiego odbędzie się, jak nas informują, dopiero we środę przyszłego tygodnia w sali Johnów.

Pamięci i sercu naszych czytelników polecamy Franciszka Czerneckiego, lat 43 liczącego, żonatego wskutek paraliżu ociemniałego. Czernecki znajduje się w bardzo krytycznym i politowania godnym stanie. Mieszka w Czarnej wsi l. 110.

* **Jarmark wiosenny.** Na pierwszy dzień jarmarku spędzono ogółem koni: do ujeżdżalni „Sokoła“ 129 sztuk, do tattersaalu p. Zangena 83, w stajniach hotelowych mieści się 115, w stajniach prywatnych 72, razem koni szlachetnych 399. Zaasenterowano dla tutejszych pułków kawalerji 26 koni, dla dalmatyńskiej konnej obrony krajowej 22. Kupców zagranicznych jest sporo, lecz w pierwszym dniu ograniczyli się tylko do oglądania koni. Transakcje na początek małe.

* **Raut** w Kole art. lit., który się odbył we środę można zaliczyć do najpiękniejszych wieczorów, jakie kiedykolwiek Koło urządziło, a to dzięki udziałowi niepospolitych sił artystycznych jak: panny Stanisławy Sułkowskiej pianistki, uczennicy Michałowskiego i p. Zofji Sułkowskiej, wiolinistki, uczennicy prof. Singera i panny Marji Wędrychowskiej uczennicy Horbowskiego. Warszawa zatem obdarzyła nas takiemi siłami artystycznemi, chociaż p. Zofja Sułkowska kształci się dotychczas w Krakowie pod kierunkiem prof. Singera.

Artystki udają się w tym tygodniu do Tarnowa z koncertem, który odbędzie się 12 b. m. i niewątpliwie cieszyć się będzie wielkiem powodzeniem. Znakomita deklamacja p. O. z 11 księgi „Pana Tadeusza“ zakończyła ten niezwykle miły wieczorek.

* **Raut** na dochód ubogich wstydzących się żebrać, który się odbędzie w sobotę d. 12 b. m. w sali hotelu Saskiego, zapowiada się niezwykle interesująco. Irena Abendroth, śpiewaczka opery wiedeńskiej, której współudział przyczyni się niemało do urozmaicenia rautu, odśpiewa z towarzyszeniem orkiestry 56 p. p. arję z „Cyrulika sewilskiego“, a prócz tego „Warjacje“ Adama, „Berceuse Charinade“, „Wiosnę“ Niewiadomskiego i t. d. Bilety są do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

* **Raut artystyczny.** Na loterję obrazów i szkiców nadsyłają artyści bez ustanku swoje prace, tak iż loterja ta będzie niezwykle bogatą, przyczem i szanse wygranych będą wielkie. Programy są już prawie na ukończeniu, a przedstawiają się znakomicie. Część ich zostanie już prawdopodobnie w niedzielę wystawiona w Sukiennicach. Uczniowie Szkoły Sztuk pięknych pracują pilnie nad dekoracjami, których treść będzie przeważnie humorystyczna. Współudział w raucie przyjął także p. dr Alfred Jendl, śpiewak i chór męski Tow. muzycznego.

* **Rozwiązany komers.** Zapowiedziany wczoraj na godz. 7 wieczorem komers akademicki w sali braci Johnów nie miał charakteru zupełnie akademickiego, niemałą bowiem część zgromadzonych stanowili — węglarze i inni robotnicy, zawezwani przez akademików socjalistów, jako sukurs. Wobec tego wybrane prezydjum zaraz na wstępie zawezwało niepowołanych gości do opuszczenia sali — co, rzecz naturalna, pozostało bez skutku. Z a w e z w a n o w i ę c p o l i c j ę.

Akademicy nie-socjaliści opuścili salę, do której zaraz wkroczyła władza i za jej interwencją — robotnicy socjalistyczni opuścili wkrótce lokal Johnów. Zajęli go zaraz akademicy spodziewając się, że przynajmniej teraz spokojnie komers odbędą. Po zwykłych formalnościach, zabrał głos zaproszony przez akademików ks. poseł Stojałowski i uzasadniał swe zdanie, że młodzież powinna brać udział w życiu publicznem. W tem — wchodzi na salę komisarz policyjny i... r o z w i ą z u j e k o m e r s a k a d e m i k ó w, uważa go bowiem za zgromadzenie, a to w policji nie było zupełnie zapowiedziane.

* **Zawsze oni.** Przedwczoraj przyjęto powtórnie na zasłużone rekolekcje do św. Michała, Bernarda Reisapfla, wytrawnego oszusta. Reisapfel w 1895 r. miał sklep z kapeluszami, zrobił „benkele“ za co przesiedział u św. Michała 2 miesiące. Po wyjściu z kaźni sprzedawał towar w mieszkaniu pod firmą żony, podpisywał weksle z jej imieniem a sam w tym czasie trudnił się eskontowaniem weksli różnych kupców. Przed Nowym Rokiem 1898, zainkasowawszy pieniądze kilkunastu kupcom, znikł, a kiedy go odnaleziono, pod groźbą kryminału familja wypłaciła 25% pobranych kwot, żądając za to zrzeczenia się pretensji do osoby Bernarda Reisapfla. W tym czasie Reisapfel sprzedawszy towar ze składu żony nic dał dostawcy ani jednego centa. Weksle z podpisem żony zaprotestował jeden z kupców wiedeńskich, atoli pani Regina Reisapfel powiada, że to nie jej podpis, „niech ten płaci co podpisał“. Bernard również przeczy, jakoby on żonę podpisywał.

Inny żyd. Mojsze Langrok w Krakowie swoim sprytem oszukańczym omal nie naraził dwóch urzędników pocztowych na kilkuletnią ruinę. Langrok prowadząc geszeft z dostawcą w Bernie, wysłał temuż list z kwotą 1.100 złr. List został przez urzędników wciągnięty i wysłany. W drodze jednak urzędnik ambulansu pocztowego dostrzegł nieformalność, mianowicie że lak na liście był pieczętowany koroną monety zdawkowej. Podejrzywając ów list, otworzył go wobec świadka, w którym zamiast 1.100 złr. znajdowały się faktury. O wypadku uwiadomiono natychmiast główny urząd pocztowy i przy pomocy berneńskiego przemysłowca zdołano odkryć nadawcę Langroka, który list nadał pod fałszywem nazwiskiem. Żyda osadzono w kryminale.

* **Kursy ludowe.** Jak wiadomo, zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ postanowił podjąć akcję urządzania kursów ludowych po całym kraju w myśl projektu podanego przez p. Szczepanowskiego w pięknym odczycie wygłoszonym w listopadzie roku ubiegłego. W tym celu postanowił zarząd główny urządzić rodzajem próby szereg wykładów w mieście i na wsi, aby w roku przyszłym, gdy przyjdzie sprawę całą na szersze wprowadzić tory, uniknąć błędów z braku doświadczenia wynikających.

Sekcja wykładów w Krakowie w gimnazjum św. Anny dobiega do końca. Próba wykładów wiejskich rozpocznie się w Bronowicach małych w najbliższą niedzielę. Odbędą się mianowicie dwa wykłady: o godzinie 4-ej geografja Polski (p. Kasper Wojnar), o godzinie 5-ej historja Polski (p. Feliks Koneczny).

Utopiony w kanale pod III bastjonem nazywa się Wojciech Markiewicz, liczył lat 41, robotnik ze składu węgla p. Czernego. Markiewicz zostawił żonę i pięcioro dzieci. Sprawdzono, że Markiewicz od godziny 6 wieczorem odwiedzał po trzy kroć szynk, gdzie pił wódkę w towarzystwie swego kolegi i kupił za kilka centów skrawków wędlin. Około godziny w pół do 9 wieczorem kobieta idąca drogą koło bastjonu, widziała go przy barjerze nad zamkniętym otworem kanału. Gdy nieco odeszła, usłyszała łoskot, a obejrzawszy się widziała już tylko ubranie na barjerze. Kobieta uwiadomiła o wypadku spotkanego żołnierza a ten innych, lecz żaden z nich nie miał odwagi spuścić się do kanału, aż dopiero przywołane pogotowie ratunkowe przy pomocy straży pożarnej wydobyło trupa, przy którym znaleziono jeszcze niedawno co kupione skrawki wędlin. Przyczyna samobójstwa jak dotąd nie wiadoma.

* **Nocne zajście na Małym rynku.** Pokątny doradca Kawiarski, wyszedłszy po godzinie 11 z handelku pod dobrą datą, spotkał w drodze ku ulicy Siennej żołnierza 56 p. p., uzbrojonego w karabin. Kawiarski nietylko zaczepił żołnierza, ale nadto uderzył go w twarz, wskutek czego żołnierz się przewrócił. Kawiarski uciekł, żołnierz zerwawszy się począł wołać: „stój! stój!“ wreszcie strzelił z karabina ale w powietrze. Teraz z kolei upadł Kawiarski, w mniemaniu, że już jest zastrzelony, przekonawszy się jednak, że mu nic się nie stało, zerwał się i znikł w ciemnościach nocy. Wypadek spowodował liczne zbiegowisko.

* **Wieziona do szpitala** św. Łazarza! wczoraj rano 12-letnia Marja Trybuś, zmarła w drodze.

Włodarski rozbrojony i w dodatku okradziony! Sławny morderca galicyjski, który swoimi czynami stał się głośnym po za granicą naszego kraju, skazany na śmierć, a który dokonał niedawno ucieczkę z więzienia wadowickiego, został w tych dniach w Podgórzu nietylko rozbrojony ale i okradziony. Fakt ten przydarzył się w muzeum figur woskowych. Przedsiębiorca muzeum, mając kolekcję znakomitości (!!) współczesnych, dla atrakcji postarał się o podobiznę Włodarskiego. Figurę rozbójnika uzbroił w rewolwer, jako emblemat jego... bohaterskich czynów. Jakiś nieznany chłopiec, upodobawszy sobie ów rewolwer, upatrzył chwilę, w której nie było widzów, a dozorujący kręcił korbą od kataryniki, odciął sznurek, którym rewolwer był przymocowany, zabrał Włodarskiemu rewolwer, poczem ulotnił się z muzeum osobliwości.

Dyrekcja kolei państwowych donosi, że wskutek zawiei śnieżnych został ruch wszystkich pociągów na kolei lokalnej Borki Wielkie-Grzymałów dnia 8 marca wstrzymany.

* **Z dyrekcji kolei** piszą do nas: Z dniem 1 marca 1898 wchodzi w życie dodatek I do taryfy część II, zeszyt 2 dla ruchu towarowego pomiędzy Niemcami a Galicją i Bukowiną.

Pielgrzymka do Rzymu. Ze związku Kongregacji marjańskiej we Lwowie odbieramy następujące pismo: Wezwaliśmy niedawno wszystkich dobrej woli katolików kraju naszego, aby uczestniczyli w pielgrzymce do Rzymu, jaką organizujemy w roku bieżącym. Dziś podajemy do wiadomości program podróży i bliższe szczegóły dotyczące kosztów, które przedstawiają się jak następuje: Wyjazd ze Lwowa we czwartek d. 31 marca zwykłym pociągiem o godz. 5 minut 20 rano, przez Ławoczne na Peszt do Fiumy, dokąd przyjeżdżamy w sobotę o godz. 9 min. 18 rano; tego samego dnia odjazd do Wenecji, tu wypoczywamy przez niedzielę. W poniedziałek rano odjazd do Padwy, a po południu dalej do Loretto, gdzie stajemy we wtorek; po południu wyjeżdżamy do Asyża, w którym zabawimy przez środę, a tego samego dnia, t. j. we środę Wielkiego Tygodnia stajemy w Rzymie. Pobyt w wiecznem mieście potrwa do soboty 16 kwietnia, poczem nastąpi powrót przez Ankonę, Fiumę i Budapeszt. Podróż cała zajmie najwyżej trzy tygodnie czasu. Koszty zaś jej zredukowane są prawdziwie do minimum. Bilet III klasy kosztować będzie 50 złr., II klasy 85 złr., I klasy 120 złr. Utrzymanie zaś przy skromnych wymaganiach niewięcej jak drugie tyle, tak iż jadący III klasą potrzebują na koszty całej pielgrzymki około 120 złr., jadący II klasą około 180 złr. Zgłoszenia wnosić należy najdalej do 14 marca, późniejsze nie będą uwzględniane, gdyż komitet musi w ostatnich dwu tygodniach postarać się o te zniżone bilety jazdy. Zgłaszający się otrzyma za złożeniem ceny biletu, t. j. 50 złr., 85 złr., lub 120 złr., kartę uczestnictwa, która zastąpi paszport i uprawnia do wszelkich ułatwień w pielgrzymce. Przy zgłoszeniu należy zarazem oświadczyć, czy zgłaszający się chce korzystać z bezpłatnego mieszkania w Rzymie. Na kilka dni przed odjazdem komitet wydawać będzie, względnie przeszle pod wskazanym adresem, bilety jazdy. Zgłoszenia bez natychmiastowego złożenia ceny biletu nie mogą być uwzględniane.

Zgłaszać się należy we Lwowie do biura komitetu w redakcji *Ruchu katolickiego*, ulica Akademicka l. 7. Ustnych informacyj udziela komitet codziennie tamże od godz. 4 do 5 po południu. Chcący wyjechać z Krakowa, zgłaszać się winni do sekretarza komitetu krakowskiego, p. Marjana Bartynowskiego ul. św. Tomasza l. 28, który udzieli bliższych wyjaśnień co do ruty Kraków-Budapeszt, gdzie nastąpi połączenie

APTEKA E. HELLERA

pod Złotym Słoniem, Kraków Grodzka 22

I SKŁAD GŁOWNY MATERJAŁOW APTECZNYCH

poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania:

WINA LECZNICZE na starej maladze, chinowe, rumbabarowe, z żelazem, z chiną i żelazem, pepsynowe, z cascarą, condurango 1 złr. 20 ct. butelka.

ZIOŁKA PIERSIOWE Dra W. Seeburgera na kaszel, chrypkę itd. jedynie prawdziwe 20 ct.

CREME BRZOZOWY znakomicie wydelikacający cerę tuba 25 ct.

SPECYFIKI WSZYSTKIE krajowe i zagraniczne, **opatrunki, wody mineralne, środki toaletowe, przyrządy chirurgiczne.** 689

pielgrzymów lwowskich i krakowskich. Dodajemy przytem, że w pielgrzymce mogą brać udział i panie.

---

†

Faustyn Jakubowski

pierwszy wiceprezydent m. Krakowa

zmarł dzisiaj o godzinie 7 zrana po krótkich i ciężkich cierpieniach. Wiadomość tę otrzymujemy w ostatniej chwili przed puszczeniem dziennika na prasę; stwierdzamy więc tylko na razie, że w ś. p. Faustynie Jakubowskim traci Kraków jednę z najwybitniejszych postaci, która wywierała znaczny wpływ na życie publiczne naszego miasta.

Obszerniejsze wspomnienie o zmarłym wiceprezydencie pomieścimy w następnym numerze *Głosu;* pospieszamy tymczasem wyrazić głęboki żal z powodu straty wybitnego człowieka, oraz serdeczne współczucie ciężko dotkniętej nieprzewidzianym ciosem rodzinie.

— Ks. Marcin Galski, kapłan zacny, umarł po długich cierpieniach w Polance Wielkiej dnia 4 bm. Pogrzeb z kościoła parafjalnego w Polance W. odbył się dnia 7 marca o godz. 8 rano.

Składki. Dla biednego pocztmistrza nadesłała p. K. S. z Rzochowa 5 złr.

Na rzecz krak. Tow. Oświaty ludowej wpłynęły w miesiącu styczniu b. r następujące wkładki: Wydział rady powiatowej wielickiej 50 złr. Po 15 złr.: Stowarzyszenie „Wzajemna Pomoc“ w Makowie i wydz. rady p. w Nowym Targu. Wydział rady pow. w Limanowie 10 złr., St. Dębski w Rudnej 6 złr. Po 5 złr.: ks. W. Pawlikowski, prob. z Jaworzna, wydział rady pow. w Grybowie, Łańcucie i Pilznie, H. Dolański z Grębowa. L. Hallerowa z Polanki 4 złr. Po 3 złr.: ks. M. Maryniarczyk, proboszcz z Jazowska, ks. Fleischer, prob. z Komorowic, ks. F. Stelcel, prob. z Rudołowic, sąd pow. w Wiśniczu, ks. W. Jelonek przez administr. *Czasu*, zamiast powinszowań N. Roku, Janisz, Szopiń z Bukowska ks. A. Trybalski z Kalwarji Pacławskiej. Po 2 złr.: H. Müldner, adm. *Czasu* Kraków, ks. W. Dobrzański prob. z Węgiers. Górki, ks. J. Weiss, prob. z Dublan, ks. J. Kufel, prob. z Bierzanowa, ks. W. Florczyk, prob. z Gaju, ks. S. Bieńkiewicz, prob. z Dobrzechowa, k. J. Wajda, prob. z Bestwiny, ks. M. Królikowski z Gilowic. Ks. W. Sarna prob. ze Szebni 1 złr. 50 ct., po 1 złr.: R. Vimpeller z Krakowa, Skalski z Krakowa, ks. W. Krupiński z Futomy, ks. J. Strzelbicki z Krakowic, H. Serafińska z Wiśnicza, ks. A. Wesoliński z Łączek, ks. A. Panek z Hałuszczyniec, Kółko rolnicze z Górkowic, J. Składzień z Zawady, ks. W. Jaworski z Jaworzna, ks. W. Młyniec z Siemiechowa, ks. L. Mikrut z Wojniłowa, J. Padczewski, J. Cebula z Łączek.

Ks dr Wądolny, skarbnik Tow. Ośw. lud.

Teatr Literatura i Sztuka.

* Zygmunt Sarnecki, zasłużony i ceniony autor „Febris aurea“, „Zemsty pani hrabiny“, „Dworaków niedoli“, „Hardych dusz“ i wielu innych sztuk, grywanych z powodzeniem na scenach polskich, napisał nową trzyaktową komedję p. t. „Evviva l'arte“. Autor zamierza przeznaczyć tę sztukę dla sceny warszawskiej.

* Juljusz Lemaître odczytał swą nową czteroaktową komedję „L'Aînée“ w teatrze Gymnase w Paryżu. Dyrekcja teatru czyni przygotowania do wystawienia tej sztuki.

* W niemieckim teatrze w Berlinie rozpoczęły się próby ze sztuki Ibsena „Hedda Gabler“ którą dyrekcja wystawić zamierza po raz pierwszy w dzień siedmdziesiątej rocznicy jego urodzin dnia 20 marca b. r. Tytułową rolę powierzono Ludwice Dumont. Dochody z przedstawień „Św. Jana“ Sudermanna przyniosły do dziś dnia 150.000 marek. Sztuka ta wykazuje największe kasowe powodzenie z repertoaru niemieckiego teatru od czasu jego założenia.

* Fryderyk Tennyson, brat znakomitego poety Alfreda Tennysona, autor cenionych poezyj lirycznych, który już w 28 roku życia otrzymał pierwszą nagrodę za odę napisaną safickim wierszem, zmarł w 72 roku życia.

HUMOR

Z westchnień pesymisty.

Kobieta, która sama pisuje wiersze, nigdy nie będzie tak zazdrosną o powodzenie, jak kobieta, której córka pisuje wiersze.

Zazwyczaj ludzie zaczynają czuć zapach kwiatów dopiero wtedy, gdy więdnąć zaczynają.

Rzadko kto widzi świat takim, jakim jest; najczęściej każdy widzi świat takim, jakim sam jest.

Moda, która już cieszy się ogólnem powodzeniem, jest modą skazaną na śmierć.

Nieraz w młodości siejemy wiatr tylko na to, aby w starości zbierać burzę.

Monolog wesołego młodzieńca.

— Dziwna rzecz, Munio za stary złoty łańcuszek dostał trzy guldeny; ja mam złote serce, a nikt mi za nie złamanego szeląga dać nie chce.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 10 marca (w południe). Według biuletynu, ogłoszonego w *Wiener Ztg.* stan zdrowia arcyksiężnej Stefanji znacznie się polepszył. Zapalenie płuc z prawej strony prawie zupełnie ustąpiło.

Wiedeń 10 marca (w południe). *Wiener Ztg* ogłasza: minister wyznań i oświaty zamianował zawodowego nauczyciela w państwowej szkole przemysłowej we Lwowie, Piotra Harasimowicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły.

Wiedeń 10 marca (w południe). *Wiener Zeitung* ogłasza, że pierwsze posiedzenie Izby panów odbędzie się w poniedziałek, dn. 21 bm. o godz. 2 popołudniu.

Wiedeń 10 go marca (w południe). Komunikat wiernokonstytucyjnej wielkiej własności zaznacza, że stronnictwo nie występuje wobec hr. Thuna jako stronnictwo rządowe, lecz że przeciwnie zachowuje sobie zupełną swobodę działania, oraz że wstąpienie dra Baernreithera do gabinetu nastąpiło z wyraźnem zastrzeżeniem, iż rząd nie przedsięweźmie niczego, coby sprzeciwiało się ustawom konstytucyjnym, lub też mogło szkodzić interesom niemieckiej narodowości.

Na posiedzeniu mniejszość obecnych ganiła stanowczo wstąpienie dra Baernreithera do rządu, na co większość posłów oświadczyła, że poseł Baernreither będzie tylko tak długo należał do gabinetu jak długo obecny rząd nie przekroczy granic zakreślonych programem hr. Thuna, a program ten zawiera jedynie próbę kooperacji celem załatwienia najważniejszych chwilowo spraw państwa, oraz przeprowadzenia ugody z Węgrami i ułożenia budżetu na rok bieżący. Natomiast zaprzeczono, jakoby słusznem było doniesienie, że hr. Thun obecnie ma zamiar w jakiejkolwiek formie zajmować parlament kwestjami konstytucyjnemi, lub też prawno-państwowemi życzeniami stronnictw prawicy.

Wiedeń 10 marca (w południe). W sferach parlamentarnych słychać, że katolickie stronnictwo ludowe z powołania niedoświadczonego młodego barona Kasta do gabinetu jest bardzo niezadowolone. Stronnictwo to upatruje w tem powołaniu osobistości nieparlamentarnej, upośledzenie swego klubu wobec innych, gdyż trzech innych ministrów powołano z łona klubów, do których należą. Powołanie Kasta przypisać wypada jedynie osobistym stosunkom, jakie go z hr. Thunem łączą.

Budapeszt 10-go marca (w południe). Komisja prawnicza przedłożyła parlamentowi projekt adresu wiernopoddańczego, jaki ma być cesarzowi wręczony na wspólnem uroczystem posiedzeniu obu Izb 11 kwietnia. W adresie wyrażono wdzięczność za to, iż prawa polityczne narodu są zagwarantowane, oraz za rozszerzenie praw obywatelskiej swobody. Dalej adres zaznacza, że wspólne szczęście narodu i monarchy polega na jedności i zapewniając monarchę o wierności oraz wdzięczności, wyraża życzenie, aby dla szczęścia narodu król i rodzina jego jak najdłuższem cieszyła się życiem.

Wiedeń 11 marca (rano). *N. W. Journal* dowiaduje się, że istnieje zamiar pomnożenia liczby wiceprezydentów Izby o dwóch.

Wiedeń 11 marca (rano). Przybył tu hr. Coudenhove i przyjęty został na audjencji przez cesarza, poczem odbył konferencję z hr. Thunem.

Wiedeń 11 marca (rano). Członek klubu niemiecko ludowego p. dr Wiktor Hochenburger z Gracu ma zaraz na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej, za zgodą i w imieniu swego stronnictwa przedłożyć w formie naglącej dwa wypracowane przez siebie projekty ustaw językowych.

Wiedeń 11 marca (rano). Komitet wykonawczy prawicy zajmował się na wczorajszem posiedzeniu między innemi także sprawą wyboru prezydjum i w zasadzie zgodził się, by stanowisko prezydenta powierzyć Polakowi.

Wiedeń 11 marca (rano). Partja socjalno-demokratyczna zapowiedziała jak najostrzejszą opozycję względem gabinetu i polityki hr. Thuna.

Wiedeń 11 marca (rano). wczoraj przed południem odbyła się konferencja komitetu wykonawczego prawicy. Wzięli w niej udział pp. Abrahamowicz, Jaworski, Wojc. Dzieduszycki, Kramarz, Fuchs, Ebenhoch, Falkenhayn, Engel, Janda, Palffy, Dipauli i Sustersic. Z ministrów nie pojawił się żaden.

Przedmiotem narad był wybór prezydjum, oraz sprawy stojące w związku z regulaminem Izby. Nie powzięto żadnych uchwał.

O przebiegu posiedzenia wydano następujący komunikat: „Po szczegółowem omówieniu politycznego położenia, upoważniono prezesa Jaworskiego, aby wszedł w bliższą styczność z rządem dla omówienia na razie poszczególnych formalnych kwestyj, które wymagają nagłego załatwienia“. Jutro ma pan Jaworski zdać sprawę ze swej konferencji z hr. Thunem.

Członkowie wykonawczego komitetu stwierdzili, że na prawicy panuje zupełna solidarność wobec wszystkich poruszonych spraw, zwłaszcza posłowie Dipauli i Ebenhoch stwierdzili zupełną solidarność katolickiej partji ludowej z innemi stronnictwami większości parlamentarnej.

Wiedeń 11 marca (rano). Ogólna konferencja mężów zaufania wiernokonstytucyjnej wielkiej własności zwołana została na 20 bm.

Grac 11 marca (rano). Kierownictwo niemieckiego stronnictwa ludowego uchwaliło wczoraj dwie rezolucje, w których oskarża wiernokonstytucyjną większą własność o zdradę sprawy niemieckiej i wyraża życzenie, ażeby część posłów wystąpiła z tej grupy. Rezolucja wzywa posłów niemieckich, aby ministerstwo Thuna zwalczali obstrukcją aż do ostateczności posuniętą, aż język niemiecki nie będzie uznany językiem państwowym.

Salcburg 11 marca (rano). *Salzb. Tagbl.* donosi, że Schoenerer wręczył dnia 3 b. m. prokuratorji państwa w Wiedniu doniesienie karne przeciw hr. Badeniemu, Abrahamowiczowi i Kramarzowi o nadużycie władzy urzędowej i ograniczenie osobistej wolności (!!!).

Berlin 11 marca (rano). W niemieckim sejmie dep. Ehrlich w mowie swej ciężkiej względem Polaków dopuścił się obrazy, wyraziwszy się, że Polacy nie umieją odróżnić tego, co jest przyzwoitem od niestosownego zachowania się i że jedyną bronią, jaką walczą, jest zdrada. Prezes Koła polskiego, Motty, z godnością odparł zarzuty Ehrlicha i zażądał ich cofnięcia, Ehrlich jednak oświadczył, że słowa „zdrada“ nie cofnie.

Berlin 11 marca (rano). Według telegraficznego doniesienia *Localanzeigera* z Paryża, miał rząd japoński wysłać do wszystkich swoich posłów w Europie notę z zawiadomieniem, że Japonja nie może opuścić Wei-Hai-Wei. Opuszczenie tego portu było wprawdzie wymówione w pokoju zawartym w Simonoseki, lecz od tego czasu stosunki we wschodniej Azji tak się zmieniły na niekorzyść Japonji, że obecnie rząd japoński warunku tego wypełnić nie może.

Petersburg 11 marca (rano). Począwszy od maja będzie z Petersburga przez Moskwę i Kazań kursować dwa razy na tydzień specjalny pociąg (*Luxuszug*) do najdalszej stacji sybirskiej kolei.

Petersburg 11 marca (rano). Ukaz cesarski przeznacza, prócz zwyczajnego kredytu, 90 miljonów rubli na budowę statków wojennych.

Londyn 11 marca (rano). *Times* wita sceptycznie gabinet Thuna, jako ostatni eksperyment z obecną Radą państwa.

Londyn 11 marca (rano). *Daily Mail* donosi z Szanghai, że poseł japoński oświadczył jednemu z członków Tsung-li Yamen, że jeśli Chiny nie odrzucą rosyjskich żądań, Japonja przedsięweźmie energiczne kroki.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy anonimowe i niewyraźnie podpisane, nie będą uwzględniane.

Naszemu korespondentowi w Żywcu. Zastosujemy się ściśle do Pańskiego życzenia. Ostatnia notatka była przysłana przed Pańską korespondencją.

Wielebny ks. M. G. w Lisiej Górze. Wyjątki z pięknego dzieła z jak największą chęcią pomieścimy. Całości dla braku miejsca drukować nie możemy. Serdeczne „Bóg zapłać“.

Panu I. Grz. Wierszy nie zamieszczamy, chyba w humorze, lub o treści aktualnej. Wiersz pański jest zresztą silny i piękny tendencją.

Jednemu z abonentów w Krakowie. Nietylko o nazwisko nauczycielki, lecz i o Pańskie prosimy dla własnej wiadomości.

Pani Stefanji Mer. Owszem, co roku wychodzi. Tytuł „Elenchus venerabilis Cleri tam saecularis quam regularis dioeceseos cracoviensis“ itd.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Podziękowanie.

Wszystkim tak miejscowym jak i zamiejscowym, którzy raczyli okazać współczucie w chorobie i wziąć udział w odprowadzeniu zwłok ś. p. nieodżałowanej Józefy Kopffównej — jakoteż Wielebnemu Duchowieństwu, PP. Lekarzom za nader troskliwą opiekę, składamy na tem miejscu **serdeczne podziękowanie.**

Kraków 9 marca 1898.

Władysława z Kmitów Kopffowa matka,
Ludwik Kopff brat,
Wacław Przybylski narzeczony. 830

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 13. 690

Obrazy wszelkiego rodzaju oprawia w ramy
według najnowszych wzorów, po cenach jak najniższych, 693
Magazyn RUDOLFA HERLICZKI w [illegible] 1.

Poszukuje się

starszej osoby

inteligentnej, łagodnego usposobienia, pracowitej, celem zajęcia **miejsca matki** dzieciom. Porozumienie z podaniem warunków „Luty 1898“ poste restante **Szczawnica.** 818 1 3

Leśniczy praktyczny

lat 42, z 24 letnią praktyką, z wzorowemi świadectwami z większych majątków, obeznany dobrze w gospodarstwie rolnym, jako też z manipulacją lasową i administracją rolniczą, **poszukuje posady** od 1-go kwietnia lub 1-go maja b. r. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: „J. P.“ poczta Wadowice. 820

Sklep frontowy

przy ulicy Karmelickiej L. 8 od 1-go Kwietnia b. r. **do wynajęcia.** Wiadomość: *ulica Pańska 8 u właściciela.* 810

Kamienica

I piętrowa

wraz z ogrodem przy ulicy Nad Rudawą jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Gotówka potrzebna do 9.000 złr. Zgłoszenia ulica Sienna Nr. 12, I-sze piętro. 821 1 4

Zakład ogrodniczo-handlowy

K. Micińskiego

Półwsie Zwierzyniec 29

ma pierwszorzędnego ogrodnika z Warszawy, którego poleca do zakładania ogrodów i ogródków tak w Krakowie jak i po wsiach. 823 1 4

Wyborne Szynki

jak w latach poprzednich ma na składzie i poleca

Handel pod Murzynem w Podgórzu. 813

Znakomity leśniczy

egzaminowany, wszechstronnie wykształcony, Poznańczyk, rzadkich zalet osobistych, żonaty, nie drogi, **poszukuje posady** pilno w większych dobrach. **Narodowe biuro Florjańska L. 25 w Krakowie.** 812 1 3

BROWAR PAROWY

w Trzcinicy

(poczta, telegraf i stacja kolei państw.)

poleca P. T. Publiczności

„Piwo Bawarskie“

napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze.

„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.

„Piwo Bawarskie“

wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karamelu. 667

„Piwo Bawarskie“

zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.

Na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar **w Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.

Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie

Wspaniałe mieszkanie kawalerskie

salonik frontowy, nyża i przedpokój na I-szem piętrze. Ulica Pańska l. 7. 734 3 6

Ulica Krakowska 13. # MIODOSYTNIA **Ulica Szewska 16.**

S. J. WÓJCIKIEWICZA

istniejąca już w r. 1655 w Krakowie, poleca następujące rodzaje miodów:

	za 1 Liter		za $^{1}/_{1}$ flaszkę,	za $^{1}/_{2}$ flaszki
Wytrawny zwyczajny . . .	32 ct.	Kopowiec .	1.00 ct.	—.50 ct.
słodki	40 »	Wiśniak . .	1.50 »	—.75 »
słodki	48 »	Dereniak . .	1.50 »	—.75 »
	za $^{1}/_{1}$ flaszkę	Maliniak . .	1.50 »	—.75 »
Wytrawny lepszy	42 ct.	Kasztelański .	2.00 »	1.00 »
słodki	50 »	Podolski jasny	1.50 »	—.75 »
szlachecki	75 »	Miody stare do	25.00 »	—

Wosk pszczelny. — Miód praśny w słoikach po 26 centów. 629 5 10



Mauthnera!

sławnych

Nasion, Jarzyn i Kwiatów

w zamkniętych, sądownie zaprotokołowaną **marką ochronną »Niedźwiedź«** opatrzonych pakietach — znajduje się:

KOMISOWY SKŁAD

w mniej więcej wszystkich większych **Handlach Tow. mieszanych** całej Austrji.

W każdej miejscowości ma tylko jedna firma powierzoną sprzedaż komisową 80-ciu najwięcej używanych gatunków jarzyn i kwiatów — zatem tylko 1 szafkę wystawioną. — Z miejsc które jeszcze składu komisowego nie mają przyjmuje zgłoszenia. 574 7 0

Za **świeże** i **prawdziwe** nasiona firmy **Edm. Mauthnera** (Budapes, Andrassystrasse 23) można te tylko uważać, które są w oryginalnych zamkniętych pakietach, powyższą winietą **„Niedźwiedzia“** i nazwiskiem: **„Mauthner“** zaopatrzonych z liczbą r. 18 8— znajdują.— **Przed naśladownictwem ostrzega się.**

Handlowa Spółka Rybacka „Union“

KRAKÓW 692

ul. Rybaki pod Zamkiem, obok Tow. wioślarskiego.

NA POST NA POST! NA POST!

Karpie przednie poniżej kilograma	za 1 klg.	. . .	68	ct.
„ „ kilogramowe . .	„ 1 „	. . .	75	„
„ „ powyżej kilogram.	„ 1 „	. . .	85	„
Szczupaki żywe	„ 1 „	od 1·10 do	1·50	
Brzana i Liny	„ 1 „	. . .	85	„
Liny duże	„ 1 „	. . .	1·20	„
Łosoś na zamówienie świeżo bity	„ 1 „	od 1·40 do	2·—	„
Sandacz bity	„ 1 „	. . .	75	„
Łosoś w marynacie w becz. 5-io klg.	„ 1 „	. . .	3·—	„
Sum „ „ „ „	„ 1 „	. . .	2·50	„

NA POST

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.



Handel Nasion

i zakład ogrodniczy

Ludw. Freege

Kraków, Sukiennice Nr. 15 i 14.

POLECA: 774 3 0

Najlepsze nasiona

gospodarcze, warzywne, kwiatowe.

Najlepsze narzędzia ogrodnicze, „ szczepy drzew owocowych,

róże wysoko-pienne i krzaciaste, drzewa i krzewy ozdobne i wiele innych artykułów gospodarczych i ogrodow.

Ceny niższe od każdej konkurencji.

Cennik illustrowany na rok 1898

obejmujący bardzo cenne wskazówki fachowe, rozsyłam na żądanie darmo i opłatnie.

Za podane w cenniku moim cyfry, odnoszące się do czystości i siły kiełkowania nasion, daję wszelkie poręczenie.

Mam zaszczyt donieść, iż **fabrykę moją nawozów sztucznych** przez parę lat wydzierżawianą, od Nowego roku **na nowo objąłem** i technicznie poprawioną oraz nowymi przyrządami uzupełnioną, prowadzić będę pod firmą:

St. Ostaszewski i Sp.

Amerykańska parowa kościarnia

w Klimkówce, poczta i stacja Rymanów. 546 10

Folwark

siedmdziesiąt morgów roli i około 8 mórg łąk, prócz tego rola 27 mórg, w powiecie Grybowskim, 4 kilometry od stacji kolejowej, **do sparcelowania.** Zgłoszenia do Administr. „Głosu Narodu“ pod L. 383. 4 5

Drzewka owocowe.

Sprzedaż drzewek owocowych ze szkółek własnych do sadzenia wiosennego rozpoczęta. Cenniki na żądanie przesyła się franco.

Zamówienia przyjmuje:

Zarząd dóbr 614

Zdzisława Hr. Tarnowskiego

w Dzikowie p Tarnobrzeg.

1020 sążni

placów budowlanych

tuż przy ul. Karmelickiej po 35 złr. za sążeń ma **Jan Strycharski,** Kraków Jagiellońska 7. **do sprzedania** 599 7 10

W składzie Fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego

i Spółki 691

Sprzedaż, zamiana, wynajem. przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Willa w Szczawnicy

tuż przy Zdrojach nad głównym deptakiem, gdzie grywa muzyka, najpiękniejsza, piętrowa. z wieżycą, 3 werandam o 10-ciu pokojach z wytwornem umeblowaniem, z pianinem Brukselskiem. dywanami, całem urządzeniem, nawet kuchennem. blisko morgowym parkiem urządzeniem gier i gimnastyki, za 6.000 złr.

jest do sprzedania

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 634 5 5

Zarząd Dóbr Bieżanów

poczta i stacja Bieżanów — poleca do siewu:

1. **Jęczmień Hanna** z oryginalnego siewu po **9 złr. 50 ct. za 100 klgr.** — Od długiego szeregu lat, jęczmień Hanna okazał się jako najplenniejsza odmiana z najgrubszym ziarnem 1 hektolitr waży 70 klgr.
2. **Owies „Rychlik“**, węgierski, **po 9 złr. za 100 klgr.**, bardzo plenny, 1 hektolitr waży 48 klgr.

Ceny rozumieją się loco stacja lub Dwór: **Bieżanów.** — Worki po własnej cenie. 658 4 10

Pierwsza **Pralnia** Parowa

w Krakowie ulica Grodzka 9 i 11



przyjmuje **BIELIZNĘ wszelkiego rodzaju** po cenach **najniższych:**

koszule tylko po 10 ct.
mankiety para . . 3 „
kołnierzyki po . . 2 „
para firanek białych . . . . . 50 „
para firanek cremowych . . . . 60 „

Bielizna po wypraniu jak nowa. 709

(Przesyłki z prowincji jak najrychlej się uskuteczniają).

Ubogi Łazarz!

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą temu, który po 14-letniej pracy zawodowej od 4 lat obłożnie chory, pozostaje bez dachu w okropnej nędzy.

Składki, za które przy każdym paciorku gorącą do Boga zaniosę modlitwę, proszę posyłać do **Administracji „Głosu Narodu“** lub **Łazarz Krężel w Ustrobnej poczta Krosno.** 525 9 14

Realność

w okolicy Krakowa z inwentarzem żywym i martwym z zapasami wraz

z młynem walcowym

nowo urządzonym według terażniejszych wymagań, na mlewo żytnie, będący w ruchu, z wolnej ręki, pod przystępnymi warunkami **do sprzedania.** Upoważniony do sprzedaży i udzielania wszelkich informacji p **Jan Strycharski, Kraków,** ulica Jagiellońska Nr 7. 705 4 5

300 sztuk

Kloców dębowych

grubości od 9 do 23 cali (przeważają 13-to i 17-to calowe) przydatne na **posadzki i meble** i.t.p przeważnie sztuki proste posiada do sprzedania na sztuki lub metry kub. obszar dworski w **Zakliczynie** (p. Wieliczka). Zgłoszenia przyjmuje WPan *Jan Strycharski* w Administracji „Głosu Narodu“. 672 4 5

Osoby

każdego stanu, obojga płci mogą w każdej miejscowości otrzymać **łatwy i dobry zarobek** w wolnych chwilach. Zgłoszenia za nadesłaniem 20 ct. **markami** pocztowemi za próbkę i odpowiedź J. Deras Stanisławów. 731 3 3

Można dostać

OBIADY

na maśle przyrządzane smaczne i obfite po przystępnych cenach. Wiadomość przy ulicy **Dominikanskiej l 3. II.** p. I drzwi przy schodach. 745 3 3

C k. Notarjusz w Czarnym Dunajcu potrzebuje egzaminowanego

kandydata

do swego biura od dnia 1 **kwietnia b. r.** Kandydaci z praktyką adwokacką mają pierwszeństwo 748 3 3

Prawdziwe

Czeskie

rękawiczki, obuwie i bieliznę nabyć można wyłącznie tylko **w Bazarze Lipińskiego** Kraków, ulica Szewska 15. Proszę żądać cennik. 504

Lekki półkryty, używany

powóz i wózek na rysorach,

do sprzedania

w składzie powozów u **Stanisława Szymika** lakiernika w Hotelu Europejskim **ul. Lubicz L 5.** w Krakowie. 750 3 3

Przygotowuję

do egzaminu z rachunkowości państwowej i kupieckiej. Dla dogodności P. P. handlowców, lekcje odbywają się w godzinach od 8 do 9 i od 9—10 **wieczór.** Wiadomość w Filji Tow. Krajow. dla handlu i przemysłu, ulica Florjańska L. 26, Kraków. 712 4 4

Dom II piętrowy

ze światłem południowym z belkami żelaznemi dobrze zbudowany przy ul. Studenckiej jest w stosunku 6% dochodu **do sprzedania.** — Wiadomość bliższa w Administracji „Głosu Narodu“ 760 2 3

Ogrodnik

kawaler lat 35 wszechstronnie uzdolniony **poszukuje posady** w większych obszarach gdzie mógłby, racjonalną i korzystną zaprowadzić gospodarkę. Łaskawe zgłoszenia pod lit. M. Z. „Głos Narodu“. 765 2 3

Najładniejsze

Grzyby suszone

po 1 złr. 20 ct. za $^{1}/_{2}$ kg. sprzedaje **H. Fuglewicz** dawniej K. Knoreck i Sp.

Kraków, ul. Florjańska 23. 776

Kupię

15.000 cegieł starych ale dobrych. — Wiadomość Garbarska 10 w sklepie. 783 2 2

Osoba inteligentna

w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie, **poszukuje miejsca** do zarządu domu lub na **plebanji.** Łaskawe zgłoszenia pod adresem „Gospodyni“ poste restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 784 2

Kamienica

II piętrowa

z oficyną i z ogrodem przy ulicy Szlak Nr. 57, jest **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. 786 2 5

Do wynajęcia

przy rogatce mogilskiej **4 pokoje z wystawą południową,** kuchnia i przedpokój. Może być dodana stajnia, ogrodek, także parę morgów gruntu. Bliższa wiadomość w biurze Władysł. Grabowskiego ul. Wiślna 7. 789 2 2

Zdolnego pomocnika

handlu galanteryjnego, poszukuje **B. Lipiński w Krakowie.** Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 792 2 2

Najwspanialsze z dotychczas wydanych:

Stacje drogi krzyżowej Morgari'ego

wielkości 87/62 ctm. oleodruki na papierze, — komplet 60 złr., naklejone na płótno i blindramę 70 złr. — dostarczam takowe i z ramami. — Oprócz powyższych są i inne najrozmaitsze od 2 złr., jak: oleodruki, litografje, chromolitografje i t. d. — dostarczam także na płótnie malowane każdej wielkości na zamówienie 681

Specjalny skład artykułów treści religijnej Kazimierza Zajączkowskiego, Kraków, plac Marjacki 8.

NA W. POST

Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

poleca:

Awancin M. O. Tow. Jez. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślanie na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa Z. łac. przer. O, Al. Jełowicki. Wydanie 7-me, **z r. 1896,** oprawne elegancko **2 złr. a.** z przesyłką **2 złr. 20 ct.**

Chwila adoracji u stóp Pana Jezusa, niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostji. Cena **10 ct.** z przesyłką **12 ct.**

Grodzicki T. ks. — Kazania pasyjne (na 3 posty). Cena **1 złr. a. 80 ct.** z przesyłką **2 złr. a.,** oprawne **2 złr. a. 30 ct.** z przesyłką **2 złr. a. 50 ct.** 684

Uwagi nad Męką Pańską wyjęte z kazań najsławniejszych mowców Kościoła. Cena **30 ct.** z przesyłką **35 ct.**

Rady po spowiedzi. Cen **2 ct.** 100 egz. **1 złr. 50 ct.** z przesyłką **1 złr. 70 ct.** i bardzo wiele innych rozmyślań i modlitw.

Oddział rolniczy
Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie (Pijarska L. 4),
z filią w Rzeszowie (Trzeciego Maja L. 7)

poleca na nadchodzący sezon wiosenny:

Nasiona gospodarskie,
warzywne i ogrodowe, 547
NAWOZY SZTUCZNE
Maszyny i narzędzia rolnicze

pod gwarancją najlepszej jakości, po nader przystępnych cenach i pod korzystnymi warunkami spłaty.

Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie.

Oddział rolniczy kupuje także **wszelkie nasiona gospodarskie** wyborowej jakości **po najwyższych cenach targowych** i podejmuje się **sprzedaży komisowej nasion** na rynkach krajowych i zagranicznych.

Największe Biuro Nauczycielskie

oraz 808 1 10

Rekomendacja osób fachowych do różnych zajęć

w Handlu, Przemyśle i Rolnictwie

K. Wilczyński & Comp.

Warszawa — Nr. 9 Niecała Nr. 9.

Na żądanie Kantor wysyła szematy do wypełnienia i broszurki z objaśnieniami. Na odpowiedź należy dołączać marki.

Już wyszły z druku

PRZEPISY PIECZENIA
„Ciast Świątecznych"
Florentyny i Wandy

wydanie szóste powiększone

obejmują:

Baby, Babki, **Kołacze parzone, równające się Babom** i t. p.

Wyborne Placki, jak pomarańczowy, „królewski przekładaniec", daktelowy, Nugat i t. p.

Mazurki bakaljowe, makaronikowy z jabłkami i masą migdałową, z śmietankową pomadką i t. p.

Torty jak: prowancki przekładany masą orzechową, śmietankowy, z kasztanami, orzechowy, przekładany kremem i t. p.

WSZELKIE LUKRY.

Najrozmaitsze Ciastka deserowe.

Pierniki toruńskie, łowieckie, kapucyńskie, z orzechami doskonałe i t. p. 739

Wszelkie Bułeczki, Strucelki, Precliki, **Ciastka** do kawy, herbaty i t. p.

Cena 60 cnt.

Po przesłaniu przekazem poczt **66 ct.** wysyła franco, drukarnia narodowa St. Maniecki i Spł. — Lwów, Hotel Żorża. 739



Prawdziwe Herceńskie
kanarki
świetne śpiewaki premiowane, tylko do Niedzieli są do sprzedania w Hotelu pod „Różą" ul. Florjańska L. 14.
H. Breitenstein z gór Harzowych. 826 1 2

Kawaler

przyjmie inteligentną **gospodynię** z kaucją 500 złr. Zgłoszenia z podaniem adresu prosi nadsyłać pod literami K· S. do 13 marca w Adm. „Głosu Narodu„. 809 1 3

200.000
Sadzonek Łozy Koszykarskiej
(Salix purpurea viminalis)

po cenie 1 złr. za 1000 sztuk

posiada do sprzedania

Administracja dóbr w Zatorze.

Stacja kolejowa w miejscu. 829 1 2

Handel Chrześciański
Stowarzyszenia Praca
w Tarnowie.

poleca P. T. Rolnikom okolicy Tarnowa na sezon siewu **wszelkie nasiona gospodarcze i ogrodowe** po cenach nader umiarkowanych zaręczając za pewność kiełkowania i jakość nasienia. Na żądanie wysyła próbki bezpłatnie. 819 1 4

Młody przystojny
mężczyzna

z odpowiednim kapitałem i stałą posadą, z powodu braku znajomości życzy sobie poznać **pannę z posagiem** w celu matrymonialnym pod adres. „Wiśnia poste restante Kraków. 807 1

Potrzebni zaraz

Rządca dóbr z kaucją 4000 złr. gotówką **Leśniczy** znający się na chmielu z kaucją 2.000 złr. gotówką. Obie posady koło Lwowa. 811 1 2

Narodowe Biuro ulica Florjańska L. 25 w Krakowie.

Potrzeba krowy

dobrej rasy i z dobrem mlekiem, cielną lub tylko po cieleniu. Szlak 8 wiadomość u stróża. 806 1 2

Wolant

na jednego i dwa konie **do sprzedania.** — Wiadomość ulica Długa Nr. 34, Ian Rausch, Kraków. 817 1 4

Magister farmacji
starszy

poszukuje **umieszczenia** w aptece. — Łaskawe zgłoszenia dla **C. C.** do Administracji „Głosu Narodu". 8.8 1 3

Mieszkanie

złożone z 3 ch pokoi, nyży, przedpokoju i kuchni na 2-giem piętrze od frontu przy ulicy Florjańskiej L. 55 tuż przy plantach **od 1-go Kwietnia do wynajęcia.** — Wiadomość w tymże domu w dystylarni **Józefa Kulczyńskiego w Krakowie.** 816 1 3

Powóz Landauer

prawie nowy i **4 Lustra** są do sprzedania.

Wiadomość u stróża przy ul. Krupniczej Nr. 8. 832 1 3

Rower 824

(„Adler" Nr. 25) bardzo mało używany jest tanio do sprzedania. Z. M. 13 post. rest. Kraków.

!!! **Nowość dla pa**

Piękno
i jej pielęgnowa
Poradnik hygienic
DLA PAŃ
Uwagi damy z towarzys

Tytuły rozdziałów.
Piękność. Skóra i płeć. Oczy Usta. Zęby. Włosy. Szyja miona. Ręce i nogi. Ukła i toaleta. Chód i postaw

Cena 1 złr. — Z przesyłk rekomend. opaską 1 złr. 15

Nakład drukarni narodowej nisława Manieckiego i Spół Lwów, Hotel Żorża.

Do nabycia również we wszys księgarniach. 80

Osierociał,
prosi 825
Szarotk
o odpowiedź na lis

Inteligentna pann

27 lat, gospodarna, majętn moistna, w celach poważnyc szukuje starszego **mężczyz** Zgłoszenia do 20 marca p. Niedzielska, Rzuchowa koło nowa. 815 1

Praktykant aptekar

mający początki zawodu **po kuje umieszczenia.** kawe zgłoszenia pod A. M poste restante Tarnów. 756

566 sążni grunt

przy błoniach … dania — Adr. … „Głosu Na … 759

REUMATYZM

Gościec, kurcze, suche bóle, bóle przy influencji, koi i leczy w zupełności

SAPOMENTOHL

najlepsze nacieranie uśmierzające, wyrobu **EUGENIUSZA MATULI aptekarza w RADOMYŚLU** koło Tarnowa. — Cena **70 ct.** za słoik. — Do nabycia w każdej większej aptece! Składy główne w następujących aptekach:

LWÓW:	**Piotra Mikolascha,**	KOPYCZYŃCE:	**Redera,**
—	**Krzyżanowskiego,**	PODGÓRZE:	**Dyonizego Matuli,**
—	**Tytusa Łazowskiego,**	RZESZÓW:	**Karpińskiego,**
KRAKÓW:	**Konst. Wiszniewskiego,**	BRZOZÓW:	**Tad. Kotowicza,**
	w Drogueryi Zopotha i Sp.,	PRZEMYŚL:	**Mańkowskiego,**
TARNÓW:	**I. Sokalskiego.**	GRYBÓW:	**Nowaka,**
—	**I. Niesiołowskiego,**	STRZYŻÓW:	**Zajączkowskiego,**
—	**G. Szancera,**	WADOWICE:	**Macudzińskiego**
GRÓDEK:	**Heschelesa,**	USTRZYKI:	**Jastrzębskiego**
BIELSKO	**A. Frankla**	NOWY SĄCZ:	**St. Pawłowskiego.**

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka **w Radomyślu** koło Tarnowa. Przesyłając pieniądze, należy dołączyć **6 ct.** na przesyłkę za przekazem.

Poświadczenie co do skutku.

Proszę o przesłanie za zaliczką 2 słoiki maści Sapomentholowej, której używając, znajduję bardzo skuteczną w bólach nerwowych i reumatycznych . . .
hr. **Marja Drohojowska.** p. Krukienice.

Proszę o jeszcze 1 słoik Sapomentholu, ulga widoczna . . .
Zabaraż **ks. Wł. Sojka.**

Poprzednio przesłany mi Sapomenthol bardzo mi skutkował, proszę przeto o nadesłanie jeszcze 4 słoików. Proszę o prędką wysyłkę...
Lajsce **Karol Hupka.**

Proszę uprzejmie o przysłanie pocztą odwrotną 6 słoików Sapomentholu. — Onegdaj sprowadziłem 2 i dwie osoby używając go, odzyskały całkiem zdrowie pierwotne . . .
Odporyszów **ks. M. Cieślik.**

Sapomenthol okazał się wyśmienitym, otóż proszę o przysłanie większego słoika.
Narawiszowice **Józef Jacorzyński.**

Proszę mi posłać za pobraniem 2 wielkie słoiki Sapomentholu. — Z ostatniej posyłki byłem zadowolony . . .
Beniowa **K. Ulanowski.**

Z przyjemnością donoszę, że Sapomenthol Pański okazał się znakomitym środkiem **przeciw** reumatyzmowi. Żona moja cierpiąc w maju br. silny ból w okolicy prawego ucha, używała rozlicznych środków, atoli bezskutecznie. Dopiero po użyciu Sapomentholu, bóle ustały zupełnie i dotąd po upływie 5 miesięcy nie powtórzyły się wcale. Wyrażam więc moje podziękowanie imieniem własnem i mej żony. Nowy Sącz **Józef Gutowski.**

Sapomenthol skutkował mi świetnie, po kilkakrotnem natarciu ból ustał w zupełności. Proszę o jeszcze 1 słoik,
Dulcza mała **Grünn.**

Użycie Sapomentholu uśmierzyło mej Żonie znacznie bóle w nodze, proszę o łaskawe przysłanie dalszych 2 słoików pocztą, za zaliczką,
Perehińsko **Kazimierz Rozwadowski.**

Proszę o drugi słoik Sapomentholu, bo przynosi mi to ulgę. — Proszę o prędką wysyłkę.
Medyka **Martynowicz.**

Ponieważ już pierwszy słoik ulgę mi sprawił, proszę jeszcze o 2 słoiki po 70 ct. za zaliczką mi przysłać . . . 3855
Althütte-Bukowina **ks. Walenty Puchała.**

Proszę o łaskawe natychmiastowe wysłanie Pańskiego Sapomentholu słoik wielki za 2 złr. 50 ct., widzę bowiem, że mi tenże ulgę sprawia i mam nadzieję w króce być wyleczonym
Matyjówce **J. Glinicki,**

Proszę o przesłanie 4 słoików Sapomentholu gdyż skutecznym się okazał . . .
Wrzawy **Adam Zych.**

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krak

Trzydzieste pierwsze
ogólne zwyczajne Zebra
AKCYONARYUSZY
Banku Galic. dla Handlu i Przemysłu

odbędzie się

w sobotę dnia 2 kwietnia 1898

o godzinie 5-tej po południu

w lokalu Banku L. 25 w Rynku głównym w Krakowie.

Porządek dzienny obrad:

1. Zagajenie posiedzenia
2. Sprawozdanie Zarządu z czynności za rok 1897
3. Sprawozdanie Komitetu rewizyjnego tyczące się sprawdzenia rachunków za r. 1897
4. Uchwała co do użycia czystego zysku i ustanowienie dywidendy za rok 1897
5. Uchwalenie statutu emerytalnego dla urzędników Banku
6. Wybory 4 członków do Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących
7. Wybór 2 członków Komitetu rewizyjnego i 1 zastępcy
8. Wnioski Zarządu i Akcyonaryuszy.

P. T. Akcyonaryusze, którzy zamierzają wziąć udział w powyższem ogólnem Zgromadzeniu zechcą swoje akcye lub kwity depozytowe na takowe złożyć najpóźniej do dnia 19-go marca włącznie do kasy Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie, albo Banku krajowego Król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, lub Union banku w Wiedniu (I Renngasse Nr. I), w zamian których wydane im będą karty wejścia na Ogólne Zebranie z oznaczeniem przysługującej każdemu ilości głosów, tudzież poświadczenia na złożone akcye lub kwity. 827 1 1

Kraków dnia 26 lutego 1898.

Zarząd Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.